Nr 231 Czwartek 11 (24) października 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zeńkiewiczowej, ul. Kijowska

S. † P.

ALEKSANDRA

z ŻURAKOWSKICH BERGEROWA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, spoczęła w Bogu dnia 10-go października 1907 r. o godz. 6-ej rano, o czem stroskani synowie, córki, zięciowie, synowe i wnuki zawiadamiają krewnych i znajomych. Eksportacya zwłok z mieszkania (W.-Żytomierska Nr 29), na cmentarz Bajkowy, odbędzie się dnia 11-go października o godz. 3-ej po południu. 3612r

Od Administracyi.

Dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o nadsyłanie zaległej prenumeraty za kwartał ubiegły, oraz o wznowienie przedpłaty na kwartał bieżący.

Szanownym Prenumeratorom, którzy jeszcze nie nadesłali należności, będziemy wysyłać pismo tylko do 15 października r. b.

KALENDARZ.

11 (24) Czwartek — Placydy.
12 (25) Piątek — Ludwika.
13 (26) Sobota — Edwarda Kr. W.
14 (27) Niedziela — Wincentego.
15 (28) Poniedz. — Jadwigi.
16 (29) Wtorek — Martyniana.
17 (30) Środa — Wiktora M.

P. T. G. Dziś ćwiczenia dla pań i panienek od 5-ej do 6-ej i dla członków od lat 30-tu od 8-ej — 9-ej.

Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. 8½ do 10½.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Pożądane objawy.

Za kilka tygodni znajdą się w trzeciej Dumie nieliczni posłowie polscy z Królestwa, Litwy i Rusi. Będą oni tam mieli do czynienia przedewszystkiem z październikowcami, którzy utworzą przeważającą większość i będą odegrywali rolę centrum, z nielicznymi kadetami i liczną prawicą.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa posłowie ze Związku 17 października będą stanowili absolutną większość, razem zaś z prawdziwymi Rosyanami będą mieli decydujący wpływ na wypadki.

Że zaś taki sojusz z prawicą nie jest bynajmniej wykluczony, o tem świadczy chociażby niedawne odezwanie się p. Guczkowa o tem, że w sprawach „patryotycznych“ październikowcy będą solidarni z prawicą.

Jakie kwestye obejmie to określenie? na razie powiedzieć trudno. Wiemy jednak, że nawet bez udziału prawicy październikowcy są nader powściągliwi w stosunku do nas. Przyznają oni wprawdzie Królestwu i naszym prowincyom prawo do samorządu i ludności polskiej wogóle równouprawnienie polityczne, jednocześnie jednak w poszczególnych zagadnieniach, szczególniej dotyczących Litwy i Rusi, spotykaliśmy na łamach „Gołosa Moskwy“ tyle inwektyw i dowodów niechęci, że wszelkie horoskopy na przyszłość powinniśmy stawiać obecnie z jaknajwiększą rezerwą, inaczej bowiem czeka nas niejeden zawód dotkliwy.

Jakie stanowisko zajmie wobec tego nieliczne nasze przedstawicielstwo i czy zdoła wyjednać dla nas chociażby równouprawnienie i samorząd — tego dziś przesądzać nie sposób.

Ale ustosunkowanie stronnictw w przyszłym parlamencie nie wyczerpuje całokształtu stosunków polsko-rosyjskich, tembardziej, że ordynacya 3-go czerwca nie może dać przedstawicielstwa, wyrażającego właściwy nastrój ludności.

Poza Dumą—i to nietylko w okresie międzyparlamentarnym, jest cały szereg stałych czynników, normujących stosunki polsko-rosyjskie i wywierających na ich ukształtowanie wpływ decydujący.

Takim czynnikiem jest przedewszystkiem opinia publiczna i jej rzecznik—prasa. Pamiętamy wszyscy, jakie stanowisko zajmowała przed rokiem prasa opozycyjna rosyjska wobec przedstawicielstwa polskiego. Czerpiąc swe natchnienie z sekciarskiej i bezwzględnej ideologii lewicy socyalistycznej, wytworzyła ona takie tło wzajemnej nieufności i rozdrażnienia, które na czas dłuższy odsuwało sprawę wzajemnego porozumienia obu narodów.

Powoli jednak sytuacya ta uległa zmianie.

Z jednej strony opinia rosyjska potrafiła ocenić właściwą wartość nieprzejednanego socyalizmu rodzimego, dotychczas nadającego ton całej opozycyi. Teraz już panowie bolszewicy mają do wyboru tytuł „niepełnoletnich polityków“, przyznany im przez Plechanowa, lub „osłów z lewicy“, którym obdarzył ich niedawny sprzymierzeniec Milukow.

Z drugiej strony nieprzejednane stanowisko rządu wobec wszystkich najskromniejszych żądań polskich otworzyło oczy uczciwym Rosyanom na właściwe znaczenie dążeń polskich.

W niemniejszym stopniu przyczyniło się do tego konsekwentne stanowisko naszej prasy. Nie zrażając się sypiącemi się zewsząd inwektywami i zarzutami, spokojnie tłómaczyła ona opinii rosyjskiej swe właściwe stanowisko, prostowała fałszywe i niesumienne oskarżenia, wskazując ich cel właściwy i ukrytych autorów.

Dziś już żadne szanujące się pismo rosyjskie nie powtórzy korespondencyi warszawskich z przed roku, a na oskarżenia socyalistyczne powołuje się w walce z „narodowcami“ „Kijewlanin“..

Jednocześnie światopogląd polityczny rosyjskich sfer opozycyjnych całkiem samodzielnie pod wpływem dotkliwych doświadczeń życia powoli zbliża się do tego punktu widzenia, na którym stoją narodowe stronnictwa polskie.

W ten sposób nie tylko nauczyliśmy się wzajemnie *sine ira et studio* rozumieć, ale mamy większą możność porozumienia.

I to już jest fakt realny. Nie może on zaważyć bezpośrednio na losach kwestyi polsko-rosyjskiej w trzeciej Dumie, o ile w niej będą rządzili październikowcy, ale pośrednio jako wyraz szerokiej opinii publicznej, może wywierać nacisk na przebieg stosunków parlamentarnych i na praktyczne zaspokojenie naszych potrzeb nawet w trzeciej Dumie.

Dziś zaś obowiązkiem prasy obojga narodów jest—ową nić nawiązaną w miarę możności wzmocnić i od zerwania uchronić.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Z życia politycznego Włoch. — Nieustanne wybuchy strajków. — Agitacya socyalistyczna. — Przesilenie ekonomiczne. — Powiększenie papierowych pieniędzy. — Wybory rzymskie. — Dzienniki katolickie).

Wielki strajk generalny zakończył się klęską socyalistów i pozostawił ofiary liczne w ludziach. Karabinierzy dali strzały i 6 niewinnych ofiar padło. Ledwie się skończył strajk gazowy w Medyolanie, natychmiast wybuchł strajk robotników fabrycznych w Turynie i częściowe strajki w fabrykach, w Como, Monza, Bergamo w Lombardyi. Od wielu już lat pracują socyaliści we Włoszech nad zrewolucyonizowaniem ludu, lecz dotychczas praca ich innego nie wydała wyniku, prócz zanarchizowania tłumów w Sycylii i podsycania wrzenia na północy. Kto śledzi nowożytny rozwój społeczny we Włoszech, musi przyznać, że stan ekonomiczny ludu włoskiego, pomimo wszelkich usiłowań rządu, municypiów i prowincyi, jest opłakany.

Włochy mają najwyższą emigracyę w świecie. Od szeregu lat emigracya włoska wzmaga się i dziś stały się Włochy krajem dostarczającym robotnika kolejowego, mularskiego i ziemnego dla całej Szwajcaryi, Francyi, Austryi, Niemiec i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Emigracya włoska, która jeszcze w roku 1891 wykazywała wedle bardzo ścisłych dat statystyki emigracyjnej włoskiej 293,631, wzrosła w roku 1905 do olbrzymiej cyfry 726,331 emigrantów. W cyfrze tej mieści się całe niedbalstwo polityki ekonomicznej Włoch. Na 32 milionów ludności włoskiej, ¾ miliona rocznie wychodzi za granicę. Dziś już żyje w Ameryce 3 miliony Włochów, a w Europie liczą emigrantów włoskich w różnych państwach stale przebywających na 654,000 osób. Są to cyfry dla gospodarstwa społecznego Włoch zastraszające. A pamiętać należy, że gęstość zaludnienia Włoch zbliża się do najwyższych cyfr w Europie i dziś już na kilometr kwadratowy we Włoszech przypada 113 osób, a w niektórych prowincyach jak Como 203, Padua 208, Lucer 221, podczas gdy we Francyi żyje na kilom. kw. przeciętnie tylko 72 mieszkańców. Równorzędnie z fatalnym stanem ekonomicznym ludności, która pod najpiękniejszem niebem, pod słońcem umiera z głodu i musi tłumnie emigrować za chlebem, idzie w parze najgorszy stan oświaty. Jedynie z Polską można porównać oświatę wśród szerokich mas ludności robotniczej włoskiej. Procent analfabetów jest po Królestwie Polskiem najwyższy we Włoszech, gdzie w roku 1901 liczono 56% analfabetów, a po odliczeniu dzieci, pozostała ludność dorosła przedstawia jeszcze 48% analfabetów. Równocześnie w klasach średnich i wyższych panuje wysoka kultura, nad której rozszerzeniem pracuje 17 uniwersytetów włoskich. Tak więc przeciwieństwa ekonomiczne i duchowe są we Włoszech równie silne — może silniejsze, niż u nas. Włochy zdobyły swą niezależność państwową dzięki szczęśliwemu zbiegowi wypadków politycznych w Europie, dzięki polityce Napoleońskiej i wysokiemu napięciu patryotyzmu u klas wykształconych we Włoszech. Nie sam Cavour i Massimo d'Azeglio, nie sami mężowie stanu i dynastya sabaudzka, nie sam Napoleon i Francuzi pracowali nad niezależnością i zjednoczeniem Włoch. Risorgimento włoskie—największy wypadek historyi XIX wieku, był dziełem ofiar i pracy patryotów włoskich. Ale wskutek tych ofiar i tej pracy zaniedbano starań nad podniesieniem ludu i dziś jeszcze ponosić musi państwo włoskie olbrzymie ofiary materyalne na utrzymanie swego stanowiska mocarstwowego w Europie, musi się bronić przed sąsiadami, a chociaż niezawisłość Włoch już nie jest ani przez Austryę, ani przez Niemcy zagrożoną, bo na jej straży stoi patryotyzm włoski i siła zbrojna włoska na lądzie i na morzu, to nie mniej ten zbrojny pokój pochłania miliony lirów. A siła podatkowa Włoch jest wyczerpaną. Ludność uboga nie jest w stanie ponosić olbrzymich podatków bezpośrednich i pośrednich i dlatego emigruje.

Do tego przyłączyła się rewolucyjna propaganda, którą wnoszą w życie polityczne kraju trzy skrajne stronnictwa: radykali, republikani i socyaliści.

Dwa ostatnie z nich prą do rewolucyi i dążą do ogłoszenia republiki włoskiej. Sporadyczne wybuchy od kilkunastu lat stale ponawiające się to w Medyolanie, to w Sycylii, to w Turynie, świadczą, że podziemna Italia pracuje nieustannie nad wywrotem obecnego porządku politycznego i społecznego. W tem oświetleniu przybierają strajki generalne, które obecnie zakończone zostały w Medyolanie i Turynie, znaczenie objawów symptomatycznych.

* * *

W roku obecnym panuje na wszystkich rynkach świata przesilenie pieniężne, które doprowadziło wszędzie, w Londynie, Paryżu, Berlinie i Wiedniu, do podniesienia stopy procentowej o 1—2%. To ogólne przesilenie, będące w Ameryce, Anglii, Niemczech i Austryi wynikiem olbrzymiego rozwoju przemysłu i niebywałego zaangażowania kapitałów w przemyśle, dało się odczuć szczególniej niekorzystnie we Włoszech. Minister skarbu włoski, Carcano, widział się zmuszony uciec do środka wyjątkowego — choć do częściowego bankructwa bardzo zbliżonego—i postanowił dla ulżenia giełdom, powiększyć

ponad prawem przepisane *maximum* ilość papierowych pieniędzy, czyli zwiększyć emisyę not bankowych.

Trzy banki mają we Włoszech prawo emitowania not państwowych: „Banca d'Italia" do wysokości 630 milionów lirów, „Banca di Sicilia" do wysokości 140 milionów lirów i „Banca di Napoli" do wysokości 190 milionów lirów. Obecnie minister skarbu, Carcano, zamierza powiększyć liczbę pieniędzy papierowych i zezwoli bankom do emisyi nowych not poza przepisaną prawem granicą. Oczywiście odbije się to na kredycie włoskim i na dywizach rzymskich.

* * *

Administracya miejska w Rzymie przeszła obecnie z rąk klerykalno-konserwatywnej większości, w ręce bloku radykalno-demokratycznego, do którego i socyaliści należą. Wybory do rady miejskiej w Rzymie przyniosły zupełne zwycięstwo radykalno-demokratycznemu blokowi (przeszło 5,000 głosów większości). Obecnie na czele municypium rzymskiego stoi komisarz rządowy. Teraz nadchodzą wybory do magistratu. Oczywiście rządy miasta przejdą w ręce antyklerykalnego bloku. Nie było jedynie pewnem, czy socyaliści w magistracie rzymskim zasiądą, czy nie. Magistrat rzymski składa się z 12 wybranych członków magistratu, otóż socyaliści uchwalili wziąć udział w zarządzie miasta i wraz z blokiem radykalno-demokratycznym zasiąść w magistracie rzymskim.

* * *

Wśród prasy katolickiej Włoch nastąpiła ważna zmiana. W Medyolanie wychodziły dotąd 2 katolickie organy: „Osservatore Catolico", nieuznający obecnego porządku politycznego i ciągle jeszcze nazywający króla uzurpatorem, i drugi modernistyczny „Loga Lombarda", walczący za pojednaniem Watykanu z Kwirynałem. Obecnie obydwa te dzienniki połączyły się i powstał nowy z nich dziennik katolicki „L'Unione". Natomiast „Osservatore" będzie wychodził jako tygodnik dla studyów religijnych. Jest to dla życia katolickiego we Włoszech doniosła przemiana. **W.**

Z prasy polskiej.

*** W dalszym ciągu ciekawego artykułu „Podstawy ekonomiczne dążeń autonomicznych" („Gazeta Codzienna" Nr 79) p. Wł. Żukowski rozważając warunki sanacyi finansów rosyjskich tak między innemi pisze:

«Zamiast zbyt skomplikowanego, a zatem i niedołężnego w czynie mechanizmu centralnego, utworzyć cały szereg mniejszych, a pracujących zgodnie organizmów samorządnych, przerzucić na nie szereg opłat obciążających budżet państwowy, ale zarazem obdarzyć je władzą, sprawnością i kompetencyami, oto program reformy skarbowej. Program ten stoi w związku z całym szeregiem reform politycznych, dotyka kwestyi walutowej i kwestyi kredytowej, przedewszystkiem jednak wymaga dla swego urzeczywistnienia zasobu w społeczeństwie sił twórczych. Chcę wierzyć, że mogłoby się na nie zdobyć społeczeństwo rosyjskie, ale jestem pewien, iż nasze społeczeństwo w Królestwie odpowiednie siły posiada.

«Program więc nasz autonomiczny był wyrazem napiętych sił w społeczeństwie, a jednocześnie wyrazem koniecznej potrzeby mas ludowych. Sił a rozrodczość ludu naszego wymaga intensywnej działalności rządowej, żywego i energicznego kierownictwa pracy narodowej, silnego rozwoju gospodarstwa społecznego, na wzór niemiecki. Inaczej grozi naszym pracującym rzeszom śmierć lub masowa emigracya na wzór irlandzki. Otóż takiej gospodarki rząd rosyjski u nas prowadzić ani może, ani chce, ani potrafi i stąd naturalną rzeczy koleją wskazania gospodarcze, polityka interesów ekonomicznych naszego narodu — wysuwała na czoło program autonomiczny.

«Autonomia nasza nie groziła interesom skarbu państwowego. Przyjęty za podstawę współczynnik ludnościowy, jak widzieliśmy z zestawień i cyfr, pokrywałby dostatecznie wszelkie ciężary ogólno-państwowe i zapewniałby państwu nie mniejszy zysk czysty. Autonomia nie groziłaby niczem, przy zasadzie równych podatków pośrednich, przemysłowi rosyjskiemu, wbrew argumentacyi o granicy celnej. Granica celna byłaby z pożytkiem dla Prus, a ze szkodą dla Królestwa i dla Cesarstwa, gdyby jednak przywrócenie jej miało być warunkiem koniecznym autonomii, to ani chwili bym się nad tą sprawą nie namyślał. Bezwładność gospodarcza, niechęć i niedołęstwo rządu jest taką ekonomiczną klęską, iż kupić sobie możność akcyi energicznej, krajowi przychylnej w dziedzinie gospodarstwa społecznego, za cenę granicy celnej, oraz za kilka milionów dopłaty do wydatków ogólno-państwowych, byłoby jeszcze bardzo dobrym dla kraju interesem. Książę Lubecki dostał finanse Królestwa w ruinie, gospodarstwo krajowe w upadku, a jednak dźwignął kraj i doprowadził do stanu kwitnącego, albowiem mógł i umiał rządzić i pracować dla kraju. Dla skarbu państwa, powtarzam, nasza autonomia byłaby tylko zastosowaniem na szerszą skalę koniecznego systemu decentralizacyi gospodarczej, jedynego wyjścia z obecnych trudności. Nie tu więc szukać przyczyn wrogiego stanowiska obecnego rządu względem programów autonomicznych.

«Naturalnie, stanowisko to było uwarunkowane ogólnymi względami polityki zewnętrznej i wewnętrznej, których tu rozważać nie mogę. Był jednakże i pewien drugorzędny może, ale bardzo głośny wzgląd wkraczający w dziedzinę skarbowości.

«Królestwo opłaca ze 25 mil. urzędnikom w administracyi ogólnej, z jakie 10 milionów na kolejach i w administracyi inwestycyjnej, w sumie jakie 35 milionów rocznie. Oto także klucz dla zrozumienia stanowiska rządowego. Oto interes, któremu groziła autonomia, interes bynajmniej nie państwowy, jeno kastowy i urzędniczy. Rozumiem, iż t. zwane *liudi dwadcatoho czisła*, obok swych przekonań, bronią swych interesów; z tem większą przeto skwapliwością przywdziewają szaty patryotyzmu państwowego i narodowego, ale sytuacyi to nie zmieni. Upieranie się przy kierowniczem stanowisku powiększy jeno wydatki, a dochodów nie przysporzy, proklamacye pseudo-patryotyczne nie zastąpią pieniężnych wpływów. Temu krzykliwemu patryotyzmowi kieszeni możemy przeciwstawić patryotyzm spokojnej pracy i czekać nieuniknionej likwidacyi».

*** Czytamy w „Kraju":

«Szerzą się dziwne pogłoski. Powołując się na akt 3 czerwca, jako na dowód, że ustawy zasadnicze ulegają zmianom czy zniesieniu w drodze «rządzenia zwierzchniczego», prasa prawicowa żąda, by w ustawie, że «żaden przepis ustawodawczy nie może być wydany bez uchwalenia przez Dumę», zastąpić wyraz «uchwalenie» przez wyraz «rozważenie». Stąd już krok tylko jeden do zniesienia Manifestu 17 października i do pogrzebania zasady przedstawicielstwa narodowego, biorącego udział w sprawowaniu władzy ustawodawczej.

Niedość wszakże tego. Są tacy, którzy sięgają dalej i zapowiadają zniesienie Manifestu 17 kwietnia o tolerancyi wyznaniowej. Żądają wydania przepisów, któreby nietylko ten pamiętny akt ustawodawczy okroiły, ale wprost sprowadziły jego znaczenie do zera. Pogłoski chodzą, że w tym kierunku już nawet coś się dokonywa, że skargi rozmaitych szowinistów i fanatyków odnoszą skutek, że zbliża się chwila, w której «właściwe» wnioski ustawodawcze ujrzeć mają światło dzienne».

W tej samej kwestyi zabiera głos i „Gazeta Codzienna":

«W prasie rosyjskiej od dłuższego już czasu krążą głuche pogłoski, że ma nastąpić szereg «wyjaśnień» i «przepisów uzupełniających» władzy administracyjnej, które niezmiernie utrudnią, bodaj nawet wręcz uniemożliwią korzystanie z dobrodziejstw ukazu tolerancyjnego. Pogłoski te gruntują się nietyle może na informacyach faktycznych, ile na bardzo prawdopodobnem przypuszczeniu, że ogólny kierunek polityczny chwili obecnej nie może nie dotrzeć do dziedziny wolności religijnej. Reformy w zakresie tolerancyi religijnej były wcześniejsze, aniżeli reformy polityczne. Chodziło o to, ażeby pogodzić z państwem i odsunąć od udziału w ruchu rewolucyjnym żywioły innowiercze, ale szczerze i głęboko religijne, które jak się wydawać mogło, staną następnie pod sztandarem konserwatyzmu społecznego i politycznego.

«Zawiedzione rachuby polityczne, jakie opierano na żywiołach szczerze religijnych, ułatwiają obecnie usiłowania tych, którym nie dogadzał ukaz o tolerancyi religijnej i którzy pragnęliby zredukować jego znaczenie. Rezultaty tych usiłowań widzimy w wyjęciu z pod sfery zastosowania ukazu osób, pozostających na służbie wojskowej i w zapowiedzi nowych ograniczeń względem «staroobrzędowców». Zwolennicy dawnych ograniczeń policyjnych w zakresie religii nie zadowolą się tymi rezultatami i pokuszą się niewątpliwie o nowe zwycięstwo nad ideą wolności wyznaniowej».

*** O rozbiciu się koncentracyi narodowej tak między innemi pisze „Kraj" petersburski:

«Niewątpliwie wszystkie te polemiki w pismach warszawskich o koncentracyę, wszystkie te oskarżenia o egoizm partyjny mają w sobie dużo pierwiastku niezdrowego. Ale dla widza, patrzącego na to cokolwiek zdala, rdzeń rzeczy leży nie tyle w uporze partyjnym, ile w fatalnym systemie wyborczym. Kraj z dwunastoma milionami mieszkańców, w którym istnieje kilka partyi, świadomych swojego celu, ten kraj otrzymał skurczoną reprezentacyę z 11 posłów. W sejmie warszawskim, złożonym z 200 czy 300 posłów, wszystkie partye znalazłyby sobie miejsce należne. Ale gdy się śle tylko 11 posłów do Petersburga, żadna koncentracya nie dopomoże do słusznego podziału tych mandatów nielicznych. Czy nie wszystko jedno: mieć w nowem Kole 11 narodowców, czy też 10 narodowców i 1 realistę lub postępowca? Siłą rzeczy wszystkie te mandaty niejako muszą przypaść największemu stronnictwu w udziale, bo tych mandatów jest zbyt mało, aby je podzielić. Przykłady udatnej koncentracyi partyjnej są zbyt rzadkie».

*** „Epoka" słusznie powstaje przeciwko skupianiu wszelkiej „pracy" w Warszawie i zapoznawaniu prowincyi:

«Ale my boimy się prowincyi, nie znając jej i dlatego chociaż często odzywa się ona do nas, odpowiadamy jej milczeniem. A szkoda, błąd to jest bowiem, który w dzisiejszych warunkach występując coraz jaskrawiej, przynosi w rezultatach pracy społecznej minusy i najsłuszniej uważany bywa za zło gdy w rzeczywistości jest zupełnie inaczej.

«Prowincya, ten zapoznany łan, nieprzepełniony tak, jak środowiska wielkomiejskie, nie gorszem jest zupełnie polem do pracy, do lokowania kapitału, wiedzy i sił, jak obce, oddalone od nas o tysiące wiorst placówki, na które wyjeżdżają coraz gromadniej ci, którzy szukają chleba».

*** Ostatni (19) numer tygodnika „Naród a Państwo" zawiera następujące artykuły:

«Szablony a rzeczywistość», *Tadeusz Grużewski*. — «Dyskusya budżetowa w sejmie galicyjskim», *Wł. Studnicki*. — «Z materyałów politycznych». — «Okólnik generał-gubernatora do biskupów». — «Zakaz synodu». — «Notatki publicystyczne». — «Wyjaśnienie na czasie». — «Sztuczki N.-Dcyi».—Po prawyborach».—«Przeludnienie współczesne». — «Kary prasowe». — «Odezwa Towarzystwa Wpisów Szkolnych». — «Zestawienie wyborów do trzech Dum».—«Wykłady na kursach naukowych».

Z życia rosyjskiego.

Decyzya komitetu centralnego Związku 17 października o odrzuceniu porozumień z kadetami zapadła, jak donosi „Słowo" petersburskie, pod naciskiem październikowców petersburskich. Październikowcy petersburscy nie chcą słyszeć o Dumie październikowo-kadeckiej, a pragną ją mieć monarchiczno-październikową.

„Sfery" i kandydatura p. Chomiakowa na prezydenta Dumy. Kandydatura p. Chomiakowa na prezydenta Dumy cieszy się, jak donosi „Towar.", w sferach rządowych wielką sympatyą. Wszyscy członkowie gabinetu są za tą kandydaturą. W szerokich kołach biurokratycznych p. Chomiakow ma jednak przeciwników, ponieważ jest zwolennikiem postępowego opodatkowania własności ziemskiej i będąc przewodniczącym komisyi agrarnej w partyi centrum Rady państwa, bronił konieczności takiego opodatkowania.

Mowa programowa p. A. Guczkowa. Na jednem z zebrań przedwyborczych w Moskwie wypowiedział p. A. Guczkow mowę, w której wyłożył swój program. Główne tezy mowy leadera październikowców są następujące: Trzecia Duma państwowa będzie rzeczową, zdolną do pracy. Stwierdza to wyjaśniający się jej skład osobisty. Według obliczeń p. Guczkowa, z pośród 51 gubernii—80 posłów umiarkowanych i prawych, z 12 gubernii większość posłów będzie należała do stronnictw lewicy, w 9 guberniach wyniki wyborów są dotychczas nieznane. Pan Guczkow jest pewien, że w skład przyszłego centrum wejdzie 288 posłów prawych i umiarkowanych, będzie to potęga, która zajmie dominujące stanowisko w Dumie i decydować będzie o wszystkiem, ponieważ na rzecz innych stronnictw, opozycyjnej prawicy i lewicy, wypadnie zaledwie 180 miejsc poselskich. Trzecia Duma, według programu p. Guczkowa, będzie narodową i liberalną i wskrzesi zapomniane uczucie patryotyzmu. Duma powinna być i będzie narodową, dążenia zaś narodowe, zdaniem p. G., nie pociągają za sobą ucisku innych narodowości, lecz tylko wymagają wśród nich pierwszego miejsca dla siebie. Duma powinna być i będzie liberalną, ponieważ powrót do dawnego ustroju jest niemożliwy. Na gruncie takiego narodowego liberalizmu październikowców ustanawia p. Guczkow następujący program prac w trzeciej Dumie. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu, w którym ukryte są wieloletnie grzechy biurokracyi; oświata narodowa; rozwiązanie kwestyi agrarnej. Pan Guczkow jest zdania, że przy rozstrzyganiu tej kwestyi nie obejdzie się bez ofiar ze strony państwa i klas posiadających. Reorganizacya armii i floty, reforma sądownictwa i t. d. O ustanowieniu i gwarancyi wolności obywatelskich, o zniesieniu stanów wyjątkowych, p. Guczkow nie powiedział ani słowa.

W końcu swej mowy wystąpił p. Guczkow przeciwko stronnictwom lewicy i opozycyi wogóle, które już zawczasu dążą do odebrania powagi trzeciej Dumie państwowej, nazywając ją „pańską" w stosunku do ludu i niewolniczą w stosunku do rządu. „Nie, zawołał p. G., jeżeli pierwsza Duma była Dumą gniewu ludowego, jeżeli druga Duma była Dumą nieokrzesania ludowego, to trzecia Duma będzie Dumą pokoju i leczenia chorób narodowych".

Rosya i Japonia. W prasie petersburskiej zjawiły się niedawno alarmujące artykuły o nowych komplikacyach w stosunkach pomiędzy Rosyą a Japonią. Publicyści rosyjscy zobaczyli nawet widmo nowej wojny. Pełniący w Petersburgu obowiązki posła japońskiego p. Oczajo, oświadczył korespondentowi „Russk. Sł.", iż wszystkie pogłoski o zamiarach wojennych Japonii są pozbawione wszelkiej podstawy. Japonia dąży do podtrzymywania z Rosyą najbardziej pokojowych stosunków i skrupulatnie stosować się będzie do treści traktatów, zawartych pomiędzy obydwoma mocarstwami. „Wojna Rosyi jest prędzej możliwą z jakiemkolwiek bądź mocarstwem, lecz nigdy z Japonią—zakończył dyplomata".

P. Kuźmin-Karawajew o sytuacyi obecnej. „Niewiele dobrego oczekuję od trzeciej Dumy—powiedział p. K. do jednego z dziennikarzy petersburskich. Sądzę, że będzie ona antykonstytucyjną i to do tego stopnia, że nawet gabinet p. Stołypina będzie dla niej za bardzo lewym. Trzecia Duma to żmija, którą gabinet ogrzewa na swej piersi. Ministerstwo samo kopie sobie dół. Upadek jego jest więcej, aniżeli pewny. Trzecią Dumę nazywają „październikową". Oczywiście, będą oni tam w znacznej liczbie, lecz mnie zadziwia ton, którym zaczęli mówić październikowcy. Sądzą oni, że zwyciężyli, a zwyciężyła ustawa 3 czerwca, „wyjaśnienia", podział na zjazdy. Październikowców ideowych w rodzaju Guczkowa, Bobriszczewa-Puszkina, można na palcach policzyć. Kilku ich jest w Petersburgu, kilku w Moskwie, kilkunastu w innych większych miastach. Na prowincyi październikowców istotnych, ideowców niema. Październikowcy na prowincyi—to byli ziemcy z prawicy, którzy po manifeście 17 października, kiedy Rosya zaczęła żyć życiem politycznem, zorganizowali stronnictwo. I *ci* październikowcy mają zamiar kierować zdolną do pracy Dumą!...".

Kampania przeciwko ministrowi wojny, rozpoczęta przez p. Mieńszykowa na szpaltach „Now. Wr.", przeniosła się do sfer wyższych. Oskarżenia p. Mieńszykowa polegają na następującem: Rediger, Finlandczyk, chwalił się, że na wypadek dymisyi „posiada fotel w senacie finlandzkim", Rediger osłabia obronę państwową, rozbraja fortecę, w szczególe zaś dąży do skasowania twierdzy Sweaborga, która utrzymuje w ryzach Finlandczyków. Wyższe sfery wojskowe z oburzeniem zapatrują się na kampanię Mieńszykowa. Jeden z wyższych przedstawicieli ministerstwa wojny powiedział do korespondenta „Russk. Sł.", iż cała ta kampania szyta jest białemi nićmi i spekulowana na nieuświadomieniu mas szerokich. Minister wojny nie posiada głosu decydującego w kwestyach obrony państwowej. Jest on tylko członkiem rady obrony państwowej i posiada na radzie głos doradczy, a nie rozstrzygający. Pierwszy głos, to głos szefa sztabu generalnego. Minister wojny posiada tylko worek i rozporządza się środkami pieniężnymi. Prasa i społeczeństwo uważa ministra wojny za gospodarza ministerstwa. Jest to nieścisłe. W radzie obrony państwowej i przy szefie sztabu generalnego jest on tylko trzecim pomiędzy trzema. Skasowanie Sweaborgu jest to kwestya dalekiej przyszłości. Rediger o fotelu w senacie finlandzkim nie mógł mówić, ponieważ jest on członkiem Rady państwa i jego fotel tam. W całej kampanii czuć jakąś grę zakulisową.

Z życia prowincyi.

Korzec (Wołyń), *w październiku*.

Szybkim krokiem jesień się przybliża. Ciepłe i jasne dnie, to znów dotkliwy chłód i pochmurna pogoda, świst wichury — oto obecny stan naszej atmosfery; tumany kurzu po brudnych i cuchnących ulicach naszego miasteczka, woda przepełniona bakteryami z nadbrzeżnych garbarni i fabryk sukna, straszne ciemności wieczorami i nocami na wszystkich ulicach — oto stan naszego Korca!

Coś tam na świecie piszą i gadają ludziska o cholerze, nawet podobno i przygotowania robią dla przyjęcia tego nieproszonego gościa, ale to nie u nas, my sobie z tego nic nie robimy, wszędzie pełno brudu, błota, cuchnących wyziewów, no i nędzy rozumie się, a ci, do których to należy, nic sobie z tego nie robią, widocznie są pewni „że i tak dobrze będzie"!

Prawybory już się odbyły, ale u nas o takowych tą razą nawet i gadania, jak to mówią, nie było— trochę żydów jeździło, zresztą z naszego miasteczka i okolicznych obywateli, którzy brali udział w wyborach... podobno można było policzyć na palcach.

Z powodu nieurodzaju tegorocznego, drożyzna w naszem miasteczku jest straszna. Osobliwie niezbędne artykuły żywności doszły cen bajecznych, jak chleb, masło, krupy, słonina i t. d., proletaryat wprost przymiera z głodu, a włościanie po większej części żywią się chlebem jęczmiennym i owsianym. Bóg wie co pokaże rok następny, bo posucha źle wpłynęła na zasiewy jesienne; w niektórych okolicach Korca, literalnie niema sposobu przystąpić do roli, tak jest stwardniałą. Od dnia 22 z. m. w nowej fabryce rozpoczęła się kampania cukrowa, lud pracujący ucieszył się na dobre z tego powodu, gdyż ma dobry i tak potrzebny w tym roku zarobek, to też na brak robotnika uskarżać się nie możemy; sucha pogoda sprzyja dostawie buraków, ale utrudnia kopanie takowych. Co do ilości zawartego cukru, buraki tegoroczne są dobre.

Parę tygodni temu spłonął doszczętnie młyn wodny w Korcu na Korczyku; przyczyna pożaru, podpalenie, złoczyńcy nie wykryci. Nie tylko jednak młyn padł ofiarą płomieni, nie przechodzi prawie nocy, aby w okolicach Korca nie gorzały sterty chleba, folwarki i chałupy chłopskie, a wszystkie te wypadki prawie zawsze z podpalenia; co najgorsze jednak nigdy nie udaje się złowić złoczyńców. Po długich kłopotach i staraniach, udało się miejscowej policyi ująć wreszcie niebezpiecznego rabusia, włościanina wsi Rzeczek, który dokonał wiele śmiałych napadów i grabieży w naszej okolicy. Ukrywał się on już oddawna w lasach i na polach, gdzie go i wytropiła policya; po silnym oporze, zbity rabuś dał się wziąć w ręce.

W niektórych okolicach Korca, pojawiła się silna epizootya na trzodę chlewną. **Wołyniak.**

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów.)

— **St. „Bielce".** Wczoraj zrana na rozjeździe w pobliżu stacyi „Bielce" na linii nowosielskiej kolei Połudn.-Zachodniej zetknęły się dwa pociągi towarowe; uszkodzona została lokomotywa i rozbite kilka wagonów. Nikt nie został poszkodowany.

— **St. „Rozdzielna".** Manewrujący pociąg zabił ober-konduktora Grzegorza Wierchoglada.

— **Kradzież bagażu na dworcu.** W dniu 4 października na dworcu kolejowym w Berdyczowie popełniono kradzież paki towaru, nadanego na miejskiej stacyi do Żmerynki. Grono złodziejów dostało się do oddziału towarowego, gdzie pozostawała owa paka i skradłszy ją, nadali do Koziatyna. Kradzież tę zauważył jeden kupiec, przybyły z Koziatyna i chciał nawet na razie zwrócić uwagę władz kolejowych, ale, wobec gróźb złodziejów, zaniechał swego zamiaru. Złodzieje wyruszyli do Koziatyna, a tym samym pociągiem pojechał i ten podróżny, który widział kradzież. Zaledwie pociąg przybył do Koziatyna, jak podróżny ów zawiadomił władze o popełnionej kradzieży. Gdy po paru minutach złodziej przyszedł z kwitem po bagaż, zaaresztowano go. Pozostali «wspólnicy» zdołali umknąć. Schwytany jest, jak się okazało, mieszczanin z pow. hajsyńskiego, nazwiskiem Judko Altman. Pod eskortą żołnierzy i żandarma wyprawiono go do Berdyczowa. Donosi o tem «Wiest. Wol.».

— **Klińce.** W nocy na 4-go października komisarz policyjny ścigał wraz z oddziałem policyi i dragonów bandę rozbójników. Dopędził w pobliżu wsi Cholowicze pow. starodubskiego, herszta bandy Fedota Timoszczenkę i Fiodora Mefedowa; schronili się oni jednakże do wozowni i rozpoczęli strzelaninę. Podpalono wtedy wozownię na rozkaz komisarza. Ze zgliszczów wyciągnięto potem trupy obydwóch rozbójników, strzelby, rewolwer i 1.000 patronów. Ujęto 3-ch rozbójników. Donosi o tem «Kijewlanin».

— **Aresztowanie szantażysty.** W dniu 5-ym października do jednej z żytomierskich instytucyi rządowych przyszedł — jak donosi «Wiest. Wol.» — jakiś włościanin z prośbą o wskazanie mu sekretarza instytucyi, który jakoby wziął od niego kilka rubli łapówki za wydanie jakichś wiadomości. Włościaninowi pokazano sekretarza, ale wieśniak zaczął dowodzić, że to nie ten, że tamten «sekretarz» inaczej wyglądał i gdzieindziej mieszkał. Wezwano policyę, która za wskazówką wieśniaka, zaaresztowała niejakiego B.

— **Rewizye w Białej Cerkwi.** «Rada» donosi, że w d. 2 października po północy, dragoni otoczyli koszary pułku artyleryi, policya zaś dokonała wewnątrz rewizyi. Co znaleziono—niewiadomo. Po rewizyi aresztowano 7-iu żołnierzy. Tej samej nocy zrewidowano mieszkanie panny, sprzedającej książki na dworcu kolejowym, u felczera kolejowego Timofiejewa, któremu odebrano listy syna i u p. Carew, u którego nic podejrzanego nie znaleziono. Oprócz tego zrewidowano i aresztowano Iwerskiego i dwie młode panny.

— **Mirówka.** Korespondent «Kijewlanina» daje następujące szczegóły ekspropryacyi dokonanej dn. 3-go października w Mirówce, w sklepie monopolowym: «Dnia 3 go października o godz. 3-ej po południu, podczas jarmarku, który się odbywał w Mirówce tego dnia do sklepu monopolowego podeszło kilku młodych ludzi, dosyć przyzwoicie ubranych. Dwaj złoczyńcy pozostali przy drzwiach, a trzej szybko wtargnęli do sklepu i wydobywszy brauningi wykrzyknęli «ręce do góry». Subjekt przestraszony bez oporu spełnił rozkaz. Złoczyńcy zabrali wtedy 500 rb. pieniędzy skarbowych i 40 rb. osobiście należących do subjekta. Następnie rabusie wybiegli ze sklepu i skierowali się przez rynek do ogrodów włościańskich. Tymczasem subjekt opamiętawszy się wyskoczył na ganek i zaczął głośno wołać o pomoc. Włościanie dowiedziawszy się o popełnionym rabunku puścili się w pogoń za uciekającymi. Tłum był tak wzburzony zuchwałością ekspropryatorów, że nie cofnął się pomimo wystrzałów tychże. Rabusie dali około 150 wystrzałów i ranili 5 osób. Jednakże nawet i to nie zraziło goniących, dopiero śmierć jednego z najśmielszych włościan zmusiła nienzbrojonych włościan do cofnięcia się. Złoczyńcy skorzystali wtedy z paniki, dobiegli do wozu zaprzężonego parą rączych koni i zniknęli z oczu przerażonych mieszkańców Mirówki. Na miejsce wypadku przybył «prystaw» ze strażnikami, zorganizowano pogoń lecz była ona bezowocna. W celu przeprowadzenia śledztwa przybył do Mirówki sprawnik kijowski.

— **Samosąd włościański.** Wyjazdowa sesya kijowskiej izby sądowej w Humaniu sądziła w tych dniach — jak donoszą «K. W.» — sprawę samosądu włościańskiego. Starszyna gminy i 9 włościan wsi Kosianówki było oskarżonych o znęcanie się nad włościaninem Fiałko, który w następstwie tych znęcań się zmarł. Dochodzenie śledcze wykazało, że ludność miejscowa była wzburzona przeciwko Fiałce, jako podejrzanemu uczestnikowi wielu spraw kryminalnych. Był on raz administracyjnie zesłany, ale powrócił. Gdy władze wiejskie dowiedziały się o tem, postanowiły schwytać znienawidzonego przestępcę. Próba Fiałki stawiania oporu doprowadziła włościan do wściekłości, rzucili się więc na Fiałkę i strasznie go pobili, czem też spowodowali śmierć jego. Okazuje się, według zeznań prystawa, że wydane już było rozporządzenie oddania Fiałki pod sąd wojenno-polowy, samosąd przeto uprzedził tylko karę sądową. Izba starszynę skazała na 2½ lata rot aresztanckich, 6-iu na 1 do 1½ roku rot aresztanckich, 3-ch uniewinniła. Jednocześnie postanowiono prosić Najwyższej zgody na zastąpienie rot aresztanckich aresztem policyjnym.

Mały fejleton.

—§—

— Jegomość?!

— Halo!...

— Gawalewicz daje w nadchodzącą sobotę przedstawienie na dochód kolonii letnich...

— Doskonale.

— Nie rzucaj frazesow...

— A cóż u licha mam ci rzucić przez telefon?!...

— Napisz o tem...

— Mój drogi... Gdyby moje słowa zapewnić mogły bębnom troche słońca i dużo złoto-zielonej radości, z której pierwsza lepsza mucha stale korzysta, byłbym tak szczodry, jak samo słońce, gdy jego promieni nie zatrzymują wilgotne ściany smutnych mieszkań...

— Napisz to właśnie.

— A co dają?

— „Moralność pani Dulskiej"...

— No to bądź spokojny... Kto się nie da wziąć na „dobroczynność" *vel* na „moralność", ten pojman zostanie przez Dulską i jej „familię", których cechą rodzajową jest—zabierać, zabierać i zabierać!...

— A widzisz... znalazłeś...

— Ja nic nie znalazłem. Podziękuj Zapolskiej i Gawalewiczowi... A nie zapomnij złożyć mego uszanowania artystom, o których nic nie napiszę, bo nie lubię klepać po ramieniu ludzi, którzy pospolitą miarę—przerastają.

Czarny Jegomość.

Cholera.

W Kijowie niezwykle szybko rozwinęła się groźna cholera. Tu i owdzie w okolicach Kijowa i w całym kraju Południowo-Zachodnim notowane są jej wypadki.

Każdy mniej więcej ma pojęcie o tej strasznej chorobie, ale dokładniejsza jej znajomość, sposoby rozwijania się zarazka i dostawania się do ustroju człowieka tak są różnie pojmowane przez szersze warstwy publiczności i często tak niezgodnie z prawdą, że uważam za pożyteczne treściwie poznajomić czytelników „Dziennika", szczególnie zaś tych, co mieszkają w oddalonych zakątkach kraju, z tem, co nauka napewno wie o cholerze. Znajomość ta usunie nieracyonalne i często chorobliwe obawy, a w wielu wypadkach można się przyczynić do uratowania zdrowia i życia drogą zastosowania racyonalnych środków ostrożności.

Są pewne dane, że cholera już istniała w czasach przedhistorycznych. W Europie po raz pierwszy się zjawiła na początku XIX wieku i już kilka razy napastowała Europę i państwo Rosyjskie. Każda taka epidemia cholery trwała po lat kilka i po 5—10—15 letniej przerwie znowu się pokazywała. Zawsze ona bywa przenoszona do Europy z Indyi, statkami przez Europę Zachodnią albo lądem przez Persyę. W Indyach cholera istnieje wciąż, jako choroba endemiczna, jak u nas np. tyfus brzuszny, szkarlatyna, odra i t. d. Niski stan kultury indyjskiej, a głównie warunki odrębne klimatu i gruntu są tego powodem. Wielkie bezwodne przestrzenie w Indyach, mają tylko wodę deszczową, która się przechowuje w zbiornikach—cysternach, wykopywanych w ziemi.

Wodę taką z cystern piją, w niej się kąpią i piorą bieliznę. Nic więc dziwnego, że zarazek cholery wciąż żyje w wodzie cystern, a więc i dostaje się wciąż do organizmów ludzkich, w kraju tak gęsto zaludnionym jak Indye. Fakta powyższe są stwierdzone badaniami prof. Kocha w 1888 roku, który wtedy niezbicie wykazał, że przyczyną cholery jest specyficzny mikrob—t. zw. choleryczny wibrion. Całym szeregiem ściśle naukowych doświadczeń powag bakteryologicznych stanowczo stwierdzono, że w każdym wypadku cholery, w kanale kiszkowym w ogromnej ilości rozwijają się *specyficzne*—tylko dla cholery azyatyckiej właściwe wibriony, które zawsze, gdzie kolwiek się cholera pokazała, są jedne i te same. Pod mikroskopem mają one formę przecinka (, ,). Od jakiegoś pierwszego chorego najpewniej przyjezdnego z miejsc dawniej nawiedzonych przez cholerę, zarazek—wibrion trafił wraz z wydzielinami (odchodami i wymiotami) do rur kanalizacyjnych miejskich, powędrował na pola irygacyjne i tu rozmnażając się w ogromnej ilości, dzięki wadliwie urządzonej kanalizacyi, przedostał się do wody Dnieprowej i trafił znowu za pomocą rur wodociągowych do kiszek mieszkańców pijących wodę nieprzegotowaną. Tem się tłumaczy, dlaczego epidemia obecna tak bardzo szybko się rozwija, znajdując ofiary swoje w najrozmaitszych oddalonych od siebie miejscach miasta i w najrozmaitszych warstwach ludności. Zaraziwszy się cholerą z wody surowej każdy taki chory stwarza dokoła siebie nowe ognisko zarazy, niebezpieczne dla otoczenia, i w ten sposób, poza ogólnem źródłem w wodzie rzecznej naszej codzień powstają wciąż nowe ogniska choroby, o ile naturalnie drogą rozumnych środków ostrożności osobistej i zabiegów publicznych nie stawia się tamy rozwojowi zarazy. Do tej ostatniej kategoryi należą przedewszystkiem szpitale dobrze urządzone, różne zabiegi sanitarne, mające na celu osiągnięcie możebnej czystości miasta, a przedewszystkiem usunięcie wadliwości kanalizacyi drogą stworzenia potrzebnej ilości studni artezyjskich, jako też czerpania wody dnieprowej powyżej pól irygacyjnych, lub nawet tylko uniemożebnienie dostawania się płynów kanalizacyjnych z pól do wody rzecznej. O środkach osobistej ostrożności uważam za potrzebne pomówić możliwie szczegółowo.

Otóż najpierw należy pamiętać o zasadzie ogólnej, że im człowiek mniej się boi wroga i stara się więcej go poznać, tem ten ostatni jest mu mniej niebezpieczny, i powtóre, im organizm jest wogóle normalniejszym, tem każda choroba trudniej się zaszczepia — stąd pierwsze prawidło.

O ile to jest możebnem, prowadzić życie regularne i hygieniczne pod wszystkiemi względami. Sądzę, że dla wszystkich będę tu zrozumiałym. Dalej, *najstaranniej trzeba się zabezpieczyć od przenikania najmniejszych nawet cząsteczek wody surowej do jamy ustnej.* A więc nie pić jej, nie płukać ust, nie umywać się (szczególnie twarzy). Wanny można brać z wody surowej, dorosłym tylko albo rozsądnym dzieciom, gdy istnieje pewność, że swawoląc, nie nabierze najmniejszej nawet ilości wody do ust; po wannie jednak takiej, należy całe ciało wytrzeć ręcznikiem zmoczonym wodą kolońską albo spirytusem. Malutkie dzieci należy kąpać koniecznie w wodzie przegotowanej, a trochę starszym można przygotować wannę bardzo gorącą i czekać aż ostygnie do 27—28°, bowiem przy 56° R. *już wibrion cholery ginie.*

Ulice miast polewają wodą rzeczną zarażoną, wobec czego należy, wchodząc do mieszkania, w przedpokoju jeszcze, podeszwy obuwia wytrzeć watą zmoczoną roztworem sublimatu (1 część na 1,000 części wody), albo kwasem karbolowym (5 części na 100 części wody), albo też czystym spirytusem denaturowanym. Kalosze po przechadzce najlepiej wprost postawić w naczyniu z sublimatem. Tyle o wodzie bezpośrednio.

Obawiać się należy dotykania rzeczy uprzednio już zabrudzonych wodą zarażoną, a więc: za domem być o ile to jest możebnem zawsze w rękawiczkach, nie nosić zupełnie długich sukien, zakładać spodnie tak, żeby nie dotykały ziemi, nie wchodzić w paltocie do pokoju, *nikogo nie całować w rękę* przy powitaniu ani pożegnaniu, *nie całować dzieci w twarz.* Po powrocie do domu zawsze szczelnie umyć ręce i przebrać się. Dalej: mleka i śmietanki używać tylko przegotowanę, śmietanę i mleko kwaśne można jeść śmiało, bo nie zawierają nigdy zarazków cholery, rzeczy kwaśne; masło koniecznie przetapiać i następnie używać już ochłodzone na lodzie; winogron, kawonów i melonów lepiej zupełnie nie używać, a gruszki i jabłka tylko obierane i uprzednio na 1—2 minuty zanurzone w bardzo gorącej wodzie, *chleb i bułki koniecznie w ciągu 1—2 minut trzymać nad ogniem,* dla czego najpraktyczniej jest jedną lub dwie łyżki spirytusu zapalić na talerzu i chleb czy bułkę na widelcu obracać nad ogniem.

Brawowanie i lekceważenie powyższych przepisów, jest dowodem niekulturalności i zbrodnią wobec otoczenia. Znam osoby ze sfery inteligencyi, które po prostu przez lekkomyślność nie zachowują żadnych ostrożności, choć dzień każdy przynosi wciąż nowe i nowe ofiary nierozsądku, bo przecież wskazówki ostrożności wypływają ze ściśle naukowej znajomości natury samego wibrionu cholery.

Prawie zawsze w czasie epidemii cholery azyatyckiej panują liczne zasłabnięcia żołądkowo-kiszkowe, nic wspólnego z cholerą nie mające, w których wymioty, biegunka i ogólne niezdrowie, zależne są od zupełnie innych zarazków. Z drugiej strony, prawdziwa cholera w łagodniejszej postaci niczem się niby nie różni od powyższych słabości. Rozpoznanie tych cierpień napozór jednakowych, a często tak bardzo różnych w dalszym przebiegu może być zrobione tylko na podstawie badania odchodów w zakładach bakteryologicznych. Nie należy więc najmniejszych nawet zaburzeń żołądkowo-kiszkowych zostawiać bez wyjaśnienia za pomocą badań. Bardzo bowiem lekki przypadek cholery może zarażać otaczających i dla nich przybrać formę bardzo ciężką. Najmniejsze więc zaburzenie trzeba traktować bardzo ostrożnie i przed zasięgnięciem porady lekarskiej i to jaknajrychlejszej, należy położyć się do łóżka i ogrzewać żołądek wodą gorącą w pęcherzu albo butelce, a w razie ziębienia—nogi i całe ciało, zachowując odrazu najściślejszą dyetę (rosół, herbata z winem czerwonem). Jeżeli pomoc lekarska nie może przyjść prędko, np. na wsi, nie zawadzi wziąć jeden proszek kalomelu 10-granowy odrazu albo dwa proszki po 5 gran co pół godziny po 1 proszku. Muszę tu zwrócić uwagę, że nigdy prawie cholera nie zaczyna się boleściami, szczególnie silnymi w brzuchu, co właściwem znowu jest dla zapalenia kiszki ślepej, przy której to chorobie właśnie środki wypróżniające, jak olej rycynowy, kalomel i t. d. są bardzo szkodliwymi. Otoczenie chorego od samego początku powinno bardzo dbać o czystość rąk swoich, przedewszystkiem i o dezynfekowanie wydzielin, najlepiej za pomocą sublimatu (1:1000). Po każdem dotykaniu chorego, albo jego pościeli, należy wymyć ręce mydłem zwyczajnem, poczem wytrzeć je watą zmoczoną w spirytusie. Do pokoju chorego niech wchodzą tylko osoby koniecznie potrzebne — dzieci najlepiej na czas jakiś zupełnie przenieść do znajomych, albo na drugą połowę domu.

Co dalej robić z chorym—powie wezwany lekarz. Kwas solny rozcieńczony po każdem jedzeniu, w ilości 6 kropel dla dorosłych i 1, 2, 3 dla dzieci w kie-

liszku wody, jest środkiem bardzo racyonalnym: dolewać kwas solny do karafek z wodą i tak pić go niezależnie od jedzenia nie należy, bo może to wywoływać małe zaburzenia żołądkowo-kiszkowe.

(D. n.).

Dr E. Sągajło.

KRONIKA.

— **Dziś, wykład p. Władysława Studnickiego o „Socyalizmie"** w lokalu Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego (Luterańska Nr 32). Początek wykładu o godz. 8-ej i pół wieczorem. Bilety w cenie od 20 — 80 kop. nabywać można w księgarni p. Wł. Idzikowskiego, Kreszczatik Nr 35, do godziny 5-ej po południu, po godz. 5-ej przy wejściu.

— **Teatr Polski.** Dziś zespół Teatru Małego z Warszawy wystawia utwór Elizy Orzeszkowej p. t. „Cham" inscenizowany przez kijowiankę p. K. Łozińską.

W Warszawie „Cham" będzie wystawiony w dniu 1 listopada n. st.

Ostatnie przedstawienie trupy Gawalewicza odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m.

— **Rozporządzenie obowiązujące.** Generał-gubernator kijowski, podolski i wołyński, generał Suchomlinow, biorąc pod uwagę, że podczas poprzednich wyborów do Dumy państwowej, w dniu otwarcia komisyi wyborczych członkowie różnych partyi prowadzili wzmożoną agitacyę w lokalach sklepów i innych zakładów handlowych, znajdujących się w pobliżu gmachów, zajętych przez komisye wyborcze, obwieszcza właścicielom zakładów handlowych m. Kijowa, że zakłady, w których w dnie wyborów t. j. 14 i 17 października, wykryci zostaną agitatorzy, lub wogóle, jakakolwiek agitacya wyborcza, zostaną zamknięte na zasadzie przepisów o miejscowościach, znajdujących się w stanie ochrony wzmocnionej.

— **Wyjaśnienie ministerstwa.** Gubernator kijowski prosił ministerstwo spraw wewnętrznych o wyjaśnienie w kwestyi, czy osoby, przegłosowane na wyborach posłów do Dumy państwowej z pośród poszczególnych kategoryi wyborców mogą wystawiać swą kandydaturę przy balotowaniu kandydatów na posłów od wszystkich wyborców. Na zapytanie to wice-minister spraw wewnętrznych, senator Kryżanowskij odpowiedział, że każde balotowanie stanowi osobny akt: wobec tego wyborca, który został przegłosowany przy wyborach posła od poszczególnych kategoryi wyborców, może ponownie wystawiać swą kandydaturę w czasie wyborów posłów od wszystkich wyborców.

— **Z P. T. G.** W przyszłą sobotę w lokalu P. T. G. odbędzie się piąta z rzędu wieczornica pod tytułem „Cabaret" z współudziałem celniejszych sil Kółka dramatycznego przy P. T. G.

— **Z Polskiego wiecu przedwyborczego w Kijowie.** Ponieważ we wczorajszem sprawozdaniu z niedzielnego wiecu przedwyborczego w Kijowie przemówienie p. Pereswiet-Sołtana zostało z powodu zbyt krótkiego streszczenia niezupełnie dokładnie oddane, a niektóre ustępy wymagają nawet sprostowania, przeto, dla uniknięcia możliwych z powodu tych niedokładności nieporozumień, w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Kijowskiego" umieszczony będzie referat p. Sołtana w streszczeniu znacznie obszerniejszem.

— **Statystyka cholery w mieście.** Ilość zasłabnięć na cholerę w Kijowie zmniejsza się w dalszym ciągu, cyfrowe dane, dotyczące cholery przedstawiają się jak następuje:

Do szpitala Aleksandrowskiego w ciągu dnia wczorajszego przywieziono 16 chorych, zmarło 14 chorych, wypisało się ze szpitala 18 osób.

Ze szpitala Żydowskiego wypisało się wczoraj 4 osoby. Wypadków zasłabnięć na cholerę i śmierci dnia tego w szpitalu nie zarejestrowano.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wczoraj 3 chorych, zmarło 3 chorych, wypisało się ze szpitala 14 osób.

Do szpitala dla robotników przywieziono 3 chorych, zmarł jeden. Ze szpitala wczoraj nikt się nie wypisał.

Do szpitala wojskowego przywieziono w ciągu dnia wczorajszego 3 chorych, zmarło w nim 3 chorych. Wypisało się ze szpitala 8 osób.

W szpitalu klasztornym w Ławrze w ciągu dnia wczorajszego żadnych zmian nie zaszło.

Ogółem w ciągu dnia wczorajszego do wszystkich szpitalów kijowskich przywieziono 31 chorych, zmarło w nich 21 chorych, wypisało się ze szpitalów 39 osób.

Od początku epidemii zarejestrowano ogółem 890 chorych, z nich zmarło 208 chorych.

— **Cholera.** W zarządzie kolei Poł.-Zach. otrzymano telegraficznie rozporządzenie okólnikowe ministerstwa komunikacyi z poleceniem oczyszczenia i zdezynfekowania bezzwłocznie wszystkich wagonów osobowych.

— O 24 wiorsty od Kijowa na torze linii kowelskiej kolei w pobliżu rozjazdu „Irpeń", znaleziono wczoraj niewiadomą osobę z jawnemi oznakami zasłabnięcia na cholerę. Wezwano telegraficznie z Kijowa lokomotywę z wagonem i felczerem dla zabrania chorego, którego po przywiezieniu do Kijowa, odstawiono do szpitala Aleksandrowskiego.

— W ciągu doby od godz. 11-ej rano dnia 9 do godz. 11-ej rano dnia 10 b. m. zarejestrowano w gub. kijowskiej następujące wypadki zasłabnięcia na cholerę: w pow. kijowskim we wsi Brackiej Borszczagówce zachorowały 4 osoby, zmarły 3; w pow. kaniowskim w m. Bohusławie zachorowała 1 osoba, zmarła 1.

— Oprócz oddziału sanitarnego, działającego obecnie na pograniczu powiatów czehryńskiego i czerkaskiego, gubernialny zarząd ziemski wydelegował nowe dwa oddziały: jeden do Trypola, pow. kijowskiego, drugi do Rżyszczowa tegoż powiatu.

— W celu zapobieżenia możliwości przeniesienia mikrobów cholerycznych, w biurach zarządu kolei Połud.-Zachod. rozwieszono plakaty z propozycyą aby pracujący zaprzestali podawania rąk przy powitaniu.

— **Odczyt o cholerze.** W niedzielę, dnia 14 października o godzinie 7-ej wieczorem w auli uniwersytetu profesor A. Pawłowski wygłosi odczyt publiczny na temat: „Cholera i w jaki sposób uchronić się od niej". Odczyt będzie illustrowany obrazami niknącymi. Dochód z odczytu przeznacza się na rzecz niezamożnych studentów medyków.

— **Antysanitarna szkoła.** Na prośbę kuratora kijowskiego okręgu naukowego policya zwiedziła wczoraj szkołę Wertiporocha przy zaułku Diesiatinnym Nr 10 i tu wykryła przekroczenie przepisów sanitarnych, jak np. brak wody przegotowanej dla uczni. O wszystkiem tem spisano protokół, celem pociągnięcia p. Wiertiporocha do odpowiedzialności sądowej. Pod protokółem podpisali się nauczycielowie, którzy nieraz podobno zwracali uwagę p. W. na wszystkie wykryte teraz braki, napomnienie ich wszakże pozostawały bez skutku.

— **Pobór rekrutów.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, że wskutek cholery losowanie rekrutów dnia 15-go października będzie się odbywało w rejonie cyrkułu peczerskiego.

— **Egzamina państwowe** w komisyi prawnej przy uniwersytecie w bieżącym roku akademickim rozpoczynają się dnia 23 go października. Podania o dopuszczeniu do egzaminów przyjmowane będą od dnia dzisiejszego do dn. 15-go października włącznie.

— **Stowarzyszenie „Palestyna".** Lekarz Bychowski, adwokat Mazor, lekarz Słonim i inni złożyli wczoraj gubernatorowi kijowskiemu prośbę o zatwierdzenie towarzystwa pod nazwą „Palestyna". Celem towarzystwa jest wszechstronne zbadanie sprawy utworzenia dla narodu żydowskiego politycznego przytułku w Palestynie i omówienie środków prowadzących do tego celu. Ustawa tego towarzystwa na mocy rozporządzenia gubernatora, oddana została komisya do spraw o stowarzyszeniach, gdzie dnia 17 października będzie rozpatrywana.

— **Upadek syndykatu rafinerów.** We wtorek, dn. 9 października odbyło się w naszem mieście w sali giełdy pod przewodnictwem p. L. Brodzkiego zebranie przedstawicieli rafineryi cukru z całego państwa, zwołane w celu omówienia warunków dalszego istnienia syndykatu rafinerów, termin którego upływa jesienią roku bieżącego. Wobec znacznego nadmiaru rafinady, jaki pozostał z poprzedniej kampanii i spowodowanej tem niebywałej zniżki cen, zmniejszenie produkcyi w bieżącej kampanii przedstawia się, jako nieuniknione konieczność i przedwczorajsze zebranie miało na celu określenie cyfry maksymalnej wytwórczości rafinady poszczególnych fabryk. Wszakże wszystkie starania rozbiły się o niechęć do ustępstw kilku rafineryi, przeważnie z liczby tych, które podczas pięcioletniego istnienia syndykatu powstały lub znacznie rozwinęły produkcyę. Wskutek nieprzejednanego stanowiska, jakie zajęły wspomniane rafinerye, porozumienie nie przyszło do skutku i syndykat przestał istnieć.

Rezultaty tego faktu zapewne nie długo dadzą na siebie czekać. Niechybnie rozpocznie się walka na zabój między poszczególnemi rafineryami i dalsza zniżka cen, a w ostatecznym rezultacie zyska na tem, jak zawsze, mocniejszy pod względem finansowym, słabe zaś przedsiębiorstwa niewątpliwie mocno ucierpią.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności b. prezydenta miasta.** Dziś odbędzie się posiedzenie komisyi prawnej dla rozpatrzenia sprawy wytoczenia powództwa sądowego przeciw byłemu prezydentowi miasta, p. Procence, w sprawie zwrotu 63,000 rb. wydatkowanych po nad normę w czasie budowy przystani. Na posiedzenie to zostaną zaproszeni pp. Gołubiatnikow i prof. Ejchelman.

— **Pomoc prowiantowa.** Gubernialny zarząd do spraw gospodarki ziemskiej w Kijowie zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w kw. 800,000 rb. z kapitałów prowiantowych, pozostających w rozporządzeniu komisyi gubernialnej do spraw włościańskich, na niesienie pomocy prowiantowej ludności gub. kijowskiej w miejscach, dotkniętych klęską nieurodzaju w roku bieżącym. Pomoc ta będzie polegała na sprzedaży zboża po cenach kosztu z włączeniem do tego wszystkich rozchodów.

— **W Zarządzie kolei Południowo-Zachodnich** otrzymano z ministerstwa komunikacyi okólnikowe rozporządzenie, by przy wydzierżawieniu na r. 1908 bufetów stacyjnych ceny były możliwie zniżone.

— **Wypuszczenie.** Osiem osób aresztowanych onegdaj na ul. Obołońskiej zostało wczoraj z cyrkułu wypuszczonych.

— **Ucieczka przestępczyni politycznej.** W ginekologicznym oddziele szpitala Aleksandrowskiego znajdowała się w tych dniach po odbytym połogu przestępczyni polityczna Piotrowska, aresztowana w drukarni soc.-rewolucyjnej na Szulawce. Piotrowska leżała w osobnym pokoju, przed którego drzwiami dyżurowała policya. Onegdaj chora, której bliźnięta zmarły w przeddzień, oszukała czujność straży i uciekła. Ucieczkę jej zauważono dopiero wieczorem. Pozostawiła ona swoje ubranie szpitalne i jest przypuszczenie, że uciekła w sukni dozorczyni. Na stole, zbiegła chora pozostawiła kartkę z podziękowaniem dla policyi za łagodne obchodzenie się z nią w cyrkule i prośbę o nie oskarżanie za jej ucieczkę pilnujących jej stójkowych, gdyż żaden z nich nie brał w tem najmniejszego udziału.

— **Komunikacya automobilowa w Kijowie** rozwija się pomyślnie. Otwarto już drugą remizę automobilów w d. № 38 na Kreszczatyku obok hotelu „Savoy" pod firmą „Auto-Palace".

— NIEUDANA UCIECZKA. W związku z aresztowaniem braci Agafonowów, jako podejrzanych o zamordowanie mnicha i jego służącego w klasztorze przeobrażeńskim policya śledcza zaaresztowała jako trzeciego wspólnika niejakiego Wiszniaka. Wczoraj zrana prowadzono go z cyrkułu pałacowego do policyi. Po drodze Wiszniak usiłował uciec przez górę Włodzimierza na Padół. Zdołał wszakże dobiedz tylko na Boryczewy Tok i tu został schwytany.

— KRADZIEŻE. W nocy na d. 9-y października z mieszkania p. M. Filipson, przy ul. Puszkińskiej Nr 4, skradziono srebra stołowego na sumę rb. 600.

— W tramwaju na ul. Aleksandrowskiej panu Białocerkiewskiemu skradziono portfel z 251 rb.

— FINAŁ DRAMATU NA PAROWCU. T. Jerczenko, która wystrzeliła do siebie na parowcu «Wojewoda», zmarła wczoraj w Aleksandrowskim szpitalu. Do kroku samobójczego doprowadził kobietę strach, że mąż dowiedział się o jej stosunku miłosnym z innym.

TEATR i MUZYKA.

Trupa p. M. Gawalewicza.

Tryumf kultury i nauki nad pierwotnym instynktem — oto założenie interesującej sztuki Kistenmackera. Autor tezę tę przeprowadza kunsztownie, nie narzuca jej we frazesach, ale przekonywuje faktami i to właśnie czyni dzieło jego nie banalnem, ale pulsującem żywą krwią postaci głównych.

Doktór Jan Bernau poświęcił swe życie medycynie, zdobywając sławę i wiedzę, narażał je, ratując innych, a jednak, gdy ma utracić żonę dla drugiego, budzi się w nim mężczyzna-zwierzę, broniące swych interesów i, zdaje się, że pójdzie za głosem instynktu, że zdepcze ślady kultury, które życie wyżłobiło w jego uszlachetnionej duszy. Z lękiem śledzimy tę walkę, bojąc się o „człowieka", lecz złudne są nasze obawy — „człowiek" bierze górę i doktór idzie ratować dogorywającego kochanka swej żony, rywala, który zabrał mu wszystko, bo zdruzgotał szczęście domowe.

Wspaniałą jest ostatnia scena aktu III go, najlepszego, moment, gdy Cecylia błaga męża o ratunek dla ukochanego, chwila, gdy w duszy doktora toczy zawziętą walkę instynkt z sercem; moment ten po mistrzowsku przez autora oddany — grali koncertowo pp.: Haszkowski i Duninówna.

Mieliśmy tu do czynienia z artystami dużej miary, słowa padały jak gromy, jak błyskawice, rozwarto przed nami wnętrze dusz takich, jakiemi je czyni rozpacz i ból. „Bo na świecie niema złego i dobrego, jest tylko: szczęście i niedola". Do duetu głównych osób dołącza się brat doktora — Andrzej, człowiek subtelny i prawy; wpierw, niż mąż, dowiedział się o zdradzie Cecylii i pragnie ją ratować. Gdy jednak chodzi o życie bliźniego i on zapomina o... *winie*, a jest tylko lekarzem.

P. Weychert zrozumiał tę postać i w końcowym akcie mieliśmy prawdziwe artystyczne trio.

Do powodzenia całości przyczynili się: p-na Pawłowska w roli powiernicy Teresy, p. Noskowski, jako ajent „Argusa towarzyskiego", typ ciemny, jak męty, z których powstał, wreszcie p. Czarnecka, jako sprytna subretka, p. Guttner, doskonały listonosz, i p. Ceremużyński, w roli poczciwego sługi.

Tak entuzyastycznych oklasków, jakie towarzyszyły opuszczeniu kurtyny, nie słyszeliśmy dawno.

„Moralność pani Dulskiej" grana poprzednio w Kijowie aż na 3 scenach, bo u Sołowcowa, w teatrze Bergonier, wreszcie przez towarzystwo Pola — zawdzięcza swą karyerę Gawalewiczowi, on pierwszy wystawił ją w Warszawie i stworzył prototyp, który później starano się naśladować mniej lub więcej udatnie. Niezaprzeczonym jednak faktem jest, że żadna scena nie dała tak zgranej całości i tak inteligentnie obmyślonej reżyseryi. P. Czarnecką w roli Dulskiej święciła wczoraj tryumf; werwa, humor i ta „kołtuńska" barwa, czynią panią Dulskę żywą, przemawiającą do nas, aż zanadto dobrze nam znanym językiem. Bardzo dobre typy podlotków dały p. Duninówna i p. Pawłowska, chociaż ta ostatnia poraz pierwszy grała rolę Meli. P. Pytlińska w grze swej trzyma się natury, nie wpada w melodramat, co zresztą leży w założeniu sztuki, artystka ta pełna żywiołowego temperamentu—tu opanowuje go umiejętnie. P. Bartoszewska, jako Tadrachowa, jest typową nawet w akcencie, któremu potrafiła nadać charakter galicyjski. P. Dobrzańska z finezyą i elegancyą prowadzi sceny ze Zbyszkiem, a ze „złodziejskim sprytem" w scenie z Tadrachową. Pan Weychert w każdej roli jest innym i w każdej znać talent twórczy. Pan Neubelt jest tak typowym w swej niemej roli, że żadna późniejsza kopia radcy Dulskiego zadowolnić nie może. Teatr był pełen

K. Ł.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **9 egzekucyi.** W niedzielę w nocy na stokach cytadeli warszawskiej wykonano wyroki sądu wojennego, skazujące: Srula Rozenberga i Jankla Muellera (za napad bandycki na inkasenta firmy Kropiwnickiego), Antoniego Brzozowskiego, Karola Matuszewskiego, Kazimierza Walichnowskiego, Franciszka Lewandowskiego i Edmunda Wiślewskiego (za napad na pocztę pod Włocławkiem), oraz Józefa Barana i Tomasza Gawrońskiego (za napad na sklep monopolowy i urząd gminny w Nowej Słupi) na śmierć przez powieszenie.

— **Zabicie agentów policyjnych.** W niedzielę, w warszawskiej restauracyi na placu Wareckim № 6, około godz. 6 wiecz., zastrzeleni zostali przez kilku nieznanych ludzi dwaj goście, siedzący w tej restauracyi, Dyrcz i Jankowski. Jak pisze „Warsz. Dn." Dyrcz i Jankowski ongi należeli do Polskiej Partyi Socyalistycznej, następnie zaś współdziałali policyi w wyszukiwaniu członków tej partyi, przez ich wskazywanie. W czasach ostatnich obaj znów przystąpili do partyi, w celu zrehabilitowania się i dla korzyści własnej.

— **O kongresie włościańskim.**

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim":

Anatol Leroy-Beaulieu zamieszcza w tygodniku „Le Courrier Européen" artykuł, w którym rozwija szerzej uwagi o zamierzonym kongresie statystycznym wszechsłowiańskim, znane już w ogólnym zarysie z niedawnego listu jego.

Podajemy tu główne ustępy tego artykułu:

«W każdym razie trzebaby, aby ten kongres «wszystkich słowian» nie stał się kongresem o tendencyi «panslawistycznej»... Bo mimo sławnego wiersza Puszkina, strumyki słowiańskie wcale nie kwapią się utonąć w morzu rosyjskiem.

«Jest rzeczą naturalną, aby Rosya wróciła do roli przyjaciółki narodów słowiańskich uciśnionych...

«Ale słowianie uciskani, słowianie zagrożeni w swym bycie narodowym, języku, religii, kulturze historycznej, znajdują się nietylko pod jarzmem tureckiem lub panowaniem niemieckiem; są i w Rosyi słowianie, którzy wcale nie znajdują bezpiecznego schroniska, lecz przeciwnie, szamocą się trwożnie w ucisku.

«Rosyanie, którzy rezygnując z niebezpiecznych złud panslawizmu politycznego, marzą jednak o wznowieniu moralnego znaczenia Rosyi wobec ludów słowiańskich muszą przedewszystkiem pracować nad przygotowaniem pojednania nowej Rosyi z jej poddanymi polskimi. Jest to, śmiem twierdzić, jedyny sposób skuteczny, którym Rosya może podnieść swą powagę zarówno wobec ludów słowiańskich, jak wobec swych przyjaciół zachodnio-europejskich.

«Minął już czas, kiedy rząd cesarski mógł prowadzić politykę oswobodzenia słowian na Bałkanach, a jednocześnie odmawiać swoim własnym poddanym polskim tych praw, których domagał się tak stanowczo dla poddanych sułtana.

«Te dwie rzeczy są z sobą ściśle związane. Aby grać rolę oswobodzicielki na Bałkanach, trzebaby naprzód, aby Rosya stała się liberalną u siebie... Wtedy dopiero, jeżeli wnet to ma nastąpić, Rosya będzie mogła liczyć nietylko na uczucia narodów słowiańskich, lecz także na sympatye swych nowych przyjaciół w Anglii i swych dawnych przyjaciół we Francyi».

— **Niezwykły gość.** Z Baranowicz piszą do „Kuryera Litewskiego": Wieść o przybyciu do nas ks. arcybiskupa Karola Hryniewieckiego, zaskoczyła nas niespodzianie i radosnem echem rozbiegła się po okolicy. Dostojny wygnaniec, po długiem tułactwie, uzyskał pozwolenie na zbliżenie się do granic swej ukochanej Litwy. Pertraktacye z rządem, a właściwie z p. Stołypinem, trwały długo. Pozwolono wreszcie ks. arcybiskupowi na dwumiesięczny przyjazd w granice państwa rosyjskiego z wykluczeniem Królestwa Polskiego i gub. wileńskiej.

W poniedziałek, d. 1 b. m., Jego Ekscelencya ks. arcybiskup Hryniewiecki, jako austryacki poddany, przybył ze Lwowa do Baranowicz w odwiedziny do krewnych. Dostojny Gość zatrzymał się w hotelu hr. Rozwadowskiego. Malowniczo położony hotel przez cały tydzień pobytu księcia Kościoła formalnie oblegany był przez tłumy wiernych, które z entuzyazmem oczekiwały widoku i błogosławieństwa z rąk uwielbianego Pasterza. Z Wilna przybyło sporo inteligencyi, oraz administrator dyecezyi ks. Frąckiewicz z ks. Michałem Rutkowskim.

— **Strajk szkolny jeszcze trwa.** Z Wielkiego Krosina, w pow. obornickim, piszą do „Gaz. Grudz.", że dzieci tamtejsze nie odpowiadają na niemieckie pytania w nauce religii. Rodzicom nadesłano mandaty karne po 30 a nawet po 90 marek, lecz nikt nie zapłacił. Przyszło 5-iu żandarmów, którzy mieli kary ściągać, lecz rodzice oświadczyli, że za przykładem księży wolą pójść do więzienia, a kar nie zapłacą!

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego:

Pp.: Stanisław Zaleski rb. 2, bezimiennie przez p. Leszczyńską rb. 5, dr Stanisław Trzebiński rb. 3, S. D. rb. 1, Wanda Weryha Darowska rb. 3, Jerzy Weryha-Darowski rb. 3, Karol Micowski rb. 3, Włodzimierz Handziuk rb. 1, Julian Zieliński rb. 1, Feliks Niewenowski rb. 2, Wilhelm Załęski rb. 3, adw. prz. Aleksander Dobrowolski rb. 3, Wiktorya Dąmbska rb. 3, Wanda Peszyńska rb. 1, Sabin Makomaski rb. 5.— Razem rb. 39.

Wraz z poprzedniemi ofiarami rb. 384 kop. 85.

Na wpisy:

P. Piotr Warchałowski rb. 100.

Wraz z poprzedn. rb. 155.

Na biednych:

A. W. rb. 6 kop. 20.

Na Polskie Towarzystwo Kolonii Letnich:

Zamiast wieńca na grób ś. p. Julii Darowskiej, Maryanostwo Wilczyńscy rb. 6.

Kronika ekonomiczna.

Sprawozdanie z rynków zbożonych.

Zwyżkowa tendencya na rynkach wszechświatowych przeszła wszelkie oczekiwania. Należało się spodziewać, że stosunkowo nieznaczny niedobór pszenicy wywoła podczas tegorocznej kampanii zbożowej wygórowane ceny na ten produkt, lecz nie było racyi przypuszczać, aby ceny pszenicy już na jesieni tak się znacznie podniosły. Nie ulega wątpliwości, że główną rolę w danym wypadku odgrywa spekulacya.

W ubiegłym tygodniu nowy impuls ku zwyżkowej tendencyi spowodowały nadchodzące wiadomości o niepomyślnym stanie zasiewów w Indyi z powodu suszy. Rząd indyjski przedsięwziął już środki na wypadek nieurodzaju. Pojawienia się na rynkach indyjskiego zboża zbioru tegorocznego oczekiwać należy zaledwie po upływie pięciu miesięcy. Teraz już jednak pszenica indyjska stała się przedmiotem spekulacyi nabywającej zakupione dla europy zboże.

Z Australii i Argentyny nadchodzą wiadomości niepomyślne. W Londynie cena pszenicy z północnej Ameryki 1 rb. $42\frac{7}{8}$ kop. na grudzień. W New-Yorku pszenica gotowa dochodzi do 1 rb. $27\frac{1}{8}$ k. i do 1 rb. $30\frac{3}{8}$ k. na grudzień. Amerykanie, wywożąc pszenicę do Europy, nie zgadzają się na żadne ustępstwa, zachodnia zaś Europa, nawiedzona przez znaczny nieurodzaj, dotklimie odczuwa wszelką zwyżkową tendencyę Ameryki; głównie daje się to zauważyć w Anglii, Niemczech i Austro-Węgrzech; we Francyi, gdzie urodzaj był znacznie lepszy, zwyżkowa tendencya nie przejawia się w tak ostrych formach.

Powyżej wskazany stan rynków wszechświatowych nie może nie wywrzeć pewnego wpływu na rynki zbożowe Rosyi, gdzie zwyżka cen wzmaga się znaczniej, niż w Zachodniej Europie i w Stanach Zjednoczonych (północnych). Nieznaczna i nierównomierna podaż zboża, oraz zaległości ładunków na stacyach kolejowych (około 44 tys. wag.) znacznie utrudniają sytuacyę.

W roku bieżącym zaległości na kolejach mogą postawić kampanię zbożową w warunkach nadzwyczaj niepomyślnych. Usposobienie rynków światowych jest znacznie i natężone zwyżkowe, gorączka spekulacyjna przybrała szerokie rozmiary, dlatego też, chcąc wyjść na swojem, należy bacznie zwracać uwagę na wszelkie zmiany, zachodzące pod wpływem rozmaitych kolizyi na rynkach zbożowych. Za główny warunek przy zawieraniu tranzakcyi stawianą jest terminowa dostawa, a pod tym względem zaległości kolejowe mogą stawiać znaczne przeszkody.

Poszczególne rynki wewnętrzne przejawiają, jak poprzednie niezmiennie mocne usposobienie.

Wiele stacyi kolejowych z powodu zaległości ładunków zostało zamkniętych dla nowych transportów, co odrazu wpłynęło na zmniejszenie się zapotrzebowań ze strony eksporterów, pomimo zwiększenia się zapotrzebowania ze strony portów dla zagranicy; ceny jednak, pomimo tak niepomyślnych warunków, utrzymują się wszędzie na jednym poziomie.

Usposobienie w portach również mocne i ożywione. Na przeszkodzie ku zwiększeniu się eksportu staje niedostateczna ilość zapasów, oraz niewielka podaż, a w południowych portach poniekąd odpływ zboża do kraju południowo-zachodniego, dotkniętego klęską nieurodzaju.

W południowo-zachodnim kraju stała, ciepła i nieddżysta pogoda zatrważa gospodarzy wiejskich. Gdy tak potrwa jeszcze jakiś czas, posiewy zginą. Sfery handlowe pilnie śledzą za nadchodzącemi ze wsi wiadomościami i zwracają baczną uwagę na przebieg tegorocznej kampanii zbożowej. Na rynkach kraju w ubiegłym tygodniu panowała zwyżkowa tendencya, chociaż ceny były niestałe. Pszenica podniosła się o 10 kop. na pudzie i dochodziła do 1 rb. 50 kop. i wyżej. Z żytem usposobienie również mocne ze zwyżkową tendencyą. Na fastowskiej linii ceny żyta dochodziły: dworskiego do 1 rb. 18 kop. Z owsem — mocne; były zapotrzebowania ze strony spekulantów i portów morza Czarnego; owies dworski dochodzi do 80 kop., włościański do 75 kop.

Kijów. Usposobienie z pszenicą i żytem mocne, z owsem ustalone: ceny: pszenica dochodziła do 1 rb. 50 k., żyto dworskie do 1 rb. 20 kop., włościańskie do 1 rb. 16 k.. owies dworski—do 85 k., włościański do 80 kop. Na młynach miejscowych niema znacznych zapasów zboża, a szczególnie żyta mało. Przybywające po Dnieprze zboże prawie całkowicie zakupione było na miejscu. Ceny mąki mocne.

Warszawa. — Usposobienie w ogóle ciche; tranzakcyi zawieranych mało: w większem zapotrzebowaniu owies, pszenica 1 rb. 30 k.—1 rb. 45 k.; żyto 1 rb. 5 k.—1 rb. 10 k., owies 90 k.—1 rb. pud.

Odesa. Z pszenicą tendencya zwyżkowa. Nieznaczne dostawy i wielki popyt na kukurydzę spowodowały mocne usposobienie z tym produktem; z innem zbożem—stałe. Ceny: pszenica 1 rb. 45 k., żyto 1 rb. 17 k. owies 89 k., jęczmień 96 k., kukurydza 92 k.

Libawa. Znaczny popyt na eksport, dzięki czemu usposobienie mocne, ceny idą w górę. Płacą za żyto 1 rb. 25 k., owies biały zwyczajny 91 — 93 k.,—wyższy gatunek 96—97 k., otręby pszenne grube 80 k., drobne 85 k., gryka 1 rb. 18 k.

Królewiec. Usposobienie z gryką i grochem „Wiktorya" spokojne lecz stałe; z otrębami żytniemi, końskim zębem i makiem niebieskim ustalone, z żytem, owsem, jęczmieniem i otrębami pszennemi — mocne. Ceny żyta $124\frac{3}{4}$ k.—$125\frac{7}{8}$ k., owsa $90\frac{1}{4}$ k. — $91\frac{3}{4}$ k., jęczmienia $85\frac{1}{4}$ k.—101 k., gryki $116\frac{3}{4}$ k., otrębów pszennych grubych $87\frac{1}{4}$ k.—$88\frac{3}{4}$ k., średnich $83\frac{3}{4}$ k.—$85\frac{3}{4}$ k., drobnych $78\frac{1}{8}$ k.—$80\frac{3}{8}$ k., — żytnich $74\frac{1}{8}$ k.—$87\frac{1}{4}$ k.

Drzewo. W ciągu całego lata panowało bardzo mocne usposobienie z drzewem na rynku kijowskim. Obecnie usposobienie wzmocniło się jeszcze więcej. W roku bieżącym dostarczono drzewa znacznie mniej niż w latach ubiegłych, a to dzięki niewysokiemu poziomowi wody w Dnieprze i nieznacznej ilości przygotowanego do spławu materyału. Jeżeli woda w Dnieprze jeszcze więcej opadnie i zamarznięcie rzeki nastąpi wcześniej, niż zwykle to należy się spodziewać, że ceny drzewa znacznie się podniosą. W obecnej chwili w przystani ceny drzewa następujące: brzoza z berlinek od 31 — 32 rb., olcha od 27 — 28 rb., dostawa od 3 rb. 50 kop. — 4 rb. 50 kop.

D.

Książki, nadesłane do Redakcyi.

Źródło zdrowia, siły i zręczności (Dżiu dżicu), podług H. Irvinga Hancocka z 36 rysunkami w tekscie, opracował Z. Kłośnik. Lwów. 1907. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa. E. Wende i S-ka.—Rb. 1.20.

Pisownia polska ze słownikiem podług gramatyki prof. Kryńskiego i uchwał kom. językowej Akademii umiejętności. tudzież Zjazdu Rejowskiego. Lwów 1907. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa. E. Wende i S-ka.—Kop. 30.

Bohuszewicz J. Rozwój naszych stronnictw politycznych w zaborze rosyjskim w ostatniem czterdziestoleciu. Lwów. 1907. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa. E. Wende i S-ka. — Kop. 40.

Ksawery Maryan. Nasze dole, powieść osnuta na tle stosunków w zaborze rosyjskim. Lwów. 1908. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa. E. Wende i S-ka.—Rb. 1.20.

Kurnatowski J. Dobro i zło. (Nowy system etyki). Lwów. 1907. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa. E. Wende i S-ka.—Rb. 1.50.

Gide Karol prof. Solidaryzm według wykładów prof. K. Gide'a, opracował Jerzy Kurnatowski. Cz. I. Zasady ogólne solidarności. Cz. II. Solidarność w walce ze złem. Lwów. 1908. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa. E. Wende i S-ka.—Rb. 2.

Bohuszewicz J. Nowe poglądy na autonomię Królestwa Polskiego. Lwów. 1907. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. Warszawa E. Wende i S-ka.—Kop. 30.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Ekaterynosław. — W Wierchniednieprowsku zachorowała 1 osoba, w Maryupolu — 4, zmarła 1.

Semipałatyńsk. — Znów zanotowano 2 śmiertelne wypadki cholery.

Tomsk. — Dnia 9 b. m. w Nowomikołajowce zachorowały 4, zmarły 3 osoby. W Tomsku zachorowały 2 osoby. W Barnaule 8 października zachorowała 1 osoba. W pow. czesnokowskim zachorowała 1 osoba. W Kamniu zmarły 4 osoby.

Tyflis. — Sąd wojenny skazał na śmierć włościan Pereselidze i Łomtadze oskarżonych o udział w napadzie na generała Dołuchanowa. Jednocześnie sąd uchwalił wstawić się o zmniejszenie kary skazanym.

Tyraspol.—Sędziowie przysięgli uniewinnili 5 włościan, którzy zakopali żywcem w ziemi koniokrada.

Humań. — Komisye rolne rozporządzają w obecnej chwili na rozparcelowanie włościanom: w pow. radomyskim 4,470 dzies., w pow. kaniowskim 2,124 dzies., w pow. skwirskim 850 dzies. i w zwinogródzkim 502 dzies.

Włocławek. — Dnia 9 października zabito 2 wystrzałami we własnem mieszkaniu, w obecności żony, mularza.

Sergacz. — Na prezesa zarządu ziemskiego obrano zwolennika prawicy, na członków zaś jednego zwolennika prawicy i jednego lewicy. Na radnych ziemskich obrano 4-ch z prawicy i 2 z lewicy.

Starodub. — Na prezesa i członków zarządu ziemskiego obrano zwolenników prawicy.

Uchwalono otworzyć szkołę rolniczą w majątku ziemstwa.

Wierchniednieprowsk. — Zgromadzenie ziemstwa uchwaliło otworzyć w powiecie w 1908 roku 10 nowych szkół.

Londyn. — Campbell Bannerman wygłosił mowę w Dunfermline (Szkocya). Dotknąwszy polityki Anglii, wykazał on, że Anglia na konferencyi haskiej ze wszystkich sił popierała zasady pokoju, przyjaźni i sądu rozjemczego. Traktat anglo-rosyjski był od 15 lat celem polityki partyi liberalnej, ponieważ wynikiem tej umowy będzie pokój, przyjazne stosunki z Rosyą i zmniejszenie wydatków wojennych.

Otawa. — Z ogłoszonej korespondencyi pomiędzy rządem w Tokio i Kanadzie widać, że dnia 6 go października ambasador angielski w Tokio zakomunikował mikadowi telegram kanadzkiego ministra i otrzymał odpowiedź na piśmie, w której jest powiedziane, że cesarz z najwyższem zadowoleniem uznaje poważny zamiar wankuwerskiego gubernatora i rządu kanadzkiego w sprawie popierania istniejących pomiędzy państwem angielskiem a Japonią stosunków pokojowych.

New-York.—W związku ze spadkiem na giełdzie papierów procentowych, kilka firm zawiesiło wypłaty, w tej liczbie dosyć znaczna firma członków giełdy pieniężnej „Mayer i Kompania".

Neszwil.—Prezydent Roosevelt wygłosił mowę, w której oświadczył, że stawiać kryzys giełdy pieniężnej w zależności od jego polityki jest niesłuszne, że on swoją działalnością dążył jedynie do wykrycia wykroczeń przeciwko prawu i ma stałe postanowienie przytrzymywać się swojej poprzedniej polityki i w ciągu pozostałych miesięcy swojej prezydentury.

Waszyngton. — Sekretarz stanu skarbu polecił rozdzielić pomiędzy naczelnymi bankami New-Yorku 6 milionów dolarów jako depozyty rządowe.

Połtawa. Dnia 9 b. m. w Połtawie wypadków cholery nie było. W gubernii zachorowali dwaj przyjezdni z Kijowa. Jeden z nich zmarł.

Omsk. — W mieście zachorował 1, zmarło 2. W gubernii nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę niema.

Giełda petersburska

10 października 1907 r.

4% Państwowa renta	$71\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	$370\frac{3}{4}$
„ „ 1866 r.	266
5% obl. prem Szlach. Banku	$223\frac{1}{4}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	368
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	402
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	$189\frac{1}{2}$
„ Briansk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$90\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	515
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	119
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	234
5% Pożyczka 1905 r.	$91\frac{3}{4}$—$92\frac{1}{2}$
„ „ 1906 r.	$88\frac{3}{8}$
5% świadectwa włościańskie	$79\frac{3}{4}$

Usposobienie z papierami dywidendowymi słabe; z funduszami stałe; hypoteczne w zapotrzebowaniu; z premiowkami spokojniej.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. — Na mocy Najwyższego zezwolenia odbędzie się pod przewodnictwem generał-porucznika Babiszczewa, specyalna sesya sądu wojenno-morskiego dla powtórnego zbadania okoliczności, jakie wyszły na jaw przy śledztwie w sprawie awaryi jachtu cesarskiego i dla ustanowienia odpowiedzialności osób zainteresowanych.

Warszawa. — Aresztowano 40 członków Polskiej Partyi Socyalistycznej, w tej liczbie 4 uczestników napadu, dokonanego na policyę, w sierpniu 1906 roku, oraz dwóch, sprawujących sądy w partyi.

Berlin —Na posiedzeniu drugiego kongresu niemieckich robotników nacyonalistów w dniu 9 października przeczytano odpowiedź telegraficzną cesarza Wilhelma, następującej treści: „Przesyłam szczere podziękowanie za wyrażone wierne przywiązanie i narodowy sposób myślenia. Cieszę się, że na kongresie znalazła się tak znaczna liczba (1,200 000) patryotycznie usposobionych robotników niemieckich. Życzę kongresowi zupełnego powodzenia w pracy dla dobra klasy robotniczej i całej ojczyzny".

Paryż —Brisson otworzył jesienną sesyę parlamentu francuskiego i wypowiedział mowę, poświęconą głównie pamięci żołnierzy, poległych w Marokko, oraz wyraził ubolewanie z powodu katastrofy, jaka nawiedziła południe Francyi. Izba wyznaczyła dnie, w które posiedzenia poświęcone są interpelacyom. Posiedzenie zostało zamknięte.

Czernihow.—Trafiono na ślad bandy rozbójników. Czterech opryszków zabito, jednego ujęto.

Budapeszt. — Prezes ministrów Wekerle, przedłożył parlamentowi preliminarz budżetowy na rok 1908-y; wydatki stałe wynosić mają 1,238 milionów koron, dochody stałe 1,279 milionów koron.. Przewyżka ma być przeznaczoną na pokrycie wydatków nadzwyczajnych. Przypuszczalne zwiększenie się wydatków stałych o 103 miliony koron, spowodowane jest podwyższeniem pensyi funkcyonaryuszom kolei żelaznych i innym urzędnikom.

Kopenhaga. — O godzinie jedenastej zrana król grecki wyjechał do Paryża; tym samym pociągiem wyjechał również Wielki Książę Michał Aleksandrowicz.

Moskwa.—W powiecie kołomienskim stwierdzono trzy wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Perm. — Dnia 8 października w nocy dokonano napadu na telakowski zarząd gminny: w pow. szandryńskim śmiertelnie zraniono dwóch stróży i dziesiętnika. Napad się nie udał, napastnicy bowiem skutkiem wszczętego alarmu, uciekli.

Symferopol. — W powiecie melitpolskim, wieś Rubanowka przeszła z posiadania gminnego we władanie futorowe dziedziczne. Przystąpiono do podziału 26 tysięcy dziesięcin, należących do gminy, na 4 tysiące parceli.

Łódź. — Sąd okręgowy skazał trzech robotników (bojowców P. P. S.) na ciężkie roboty za dokonanie w Łodzi różnych aktów terorystycznych nad robotnikami narodowcami.

Czerkasy.—Ujęto w Smile Moskalową, uczestniczkę oporu stawianego władzom w Czerkasach d. 26 sierpnia, gdy zabito jednego i raniono jednego stójkowego.

Paryż. — Widzenie się Izwolskiego z Pichon'em, trwające godzinę, było poświęcone omówieniu różnych kwestyi, dotyczących polityki zagranicznej. W dzień Izwolski był przyjęty przez prezydenta republiki.

Ryga.—Trzech uzbrojonych mężczyzn napadło o godz. 12 w południe na torze kolejowym na dwóch robotników, podejrzewanych o szpiegostwo. Jednego z nich wystrzałami zabili, drugiego ciężko ranili. W pobliżu stacyi pow. ryskiego, niewiadomy złoczyńca ciężko ranił „uriadnika".

Kamieniec Podolski. — Aresztowano bandę rabusiów, składającą się z 13 osób, która d. 27 września w nocy, ograbiła dzierżawcę Cejtlina. Zaaresztowano też sprawców grabieży, dokonanej dnia 27 września w Jaryszowie, w mieszkaniu kupca Szylmana; rzeczy skradzione zwrócono właścicielowi. Policya wykryła formalne biuro koniokradów i aresztowała bandę koniokradów, złożoną z dziesięciu ludzi, grasującą w gubernii podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej.

Moskwa. — W dn. 9 października w auli wydziału prawnego uniwersytetu moskiewskiego odbywał się nielegalny wiec studentów, zwołany w celu wyrażenia protestu przeciw wykonaniu wyroku śmierci na osobach dwóch studentów, Briuna i Biełanowa, oskarżonych o ograbienie kasyera instytutu rolniczego, Resza. Do uniwersytetu wezwana została policya, która aresztowała kilkunastu studentów. Rada uniwersytetu postanowiła zawiesić wykłady przez dzień dzisiejszy. Jutro wykłady zostaną wznowione. Naczelnik miasta skazał 33-ech studentów, którzy nie spełnili żądań policyi, na grzywnę w sumie 3 rb. z zamianą na areszt trzydniowy, 8-miu zaś za agitacyę uporczywą i odmowę wyjawienia swych nazwisk na 2 miesiące więzienia.

Berdyczów. — W dn. 8 października wieczorem, w pobliżu własnego domu zabici zostali dwaj synowie bankiera Sztejnberga, trzeci zaś został ciężko raniony. Istnieje przypuszczenie, iż morderstwa dokonano przez zemstę za wskazanie grabieżców, którzy skazani zostali przez sąd wojenny na karę śmierci.

Haga.—Prezydent konferencyi pokojowej w Hadze, Nelidow, otrzymał przed wyjazdem z Hagi telegram od królowej Wilhelminy. Królowa dziękuje mu oraz innym delegatom za depeszę i zarazem oświadcza, że udzielenie gościny przyszłym konferencyom sprawi jej wielką przyjemność.

Paryż. — W Marokko w odległości czterech wiorst od obozu francuskiego, zabito Francuza.

Teheran. — Szach przyjął wczoraj prezesa Medżylisu i podpisał dymisyę gabinetu. Nowy gabinet nie został jeszcze sformowany. Z Szyrazu telegrafują o poważnych zaburzeniach. Z okręgu Molair i miasta Sendżawe donoszą o znieważeniu czynnem gubernatorów.

Wiedeń.—Ober-hofmeister ogłosił komunikat, że cesarz zachorował na infekcyjny bronchit gorączkowy. Biorąc pod uwagę, że cesarz od 5 dni niema już gorączki, apetyt ma zadawalniający, stan sił jest stosunkowo pomyślny i objawy kataralne słabną, to można się spodziewać, że jeśli nie zajdzie nic nieprzewidzianego, to cesarz znajdzie się na drodze do wyzdrowienia.

Orzeł.—Szczegóły napadu na pociąg około stacyi Karaczów: Do pociągu siadło 6 rabusiów; w umówionem miejscu, zatrzymali za pomocą hamulców pociąg i rozpoczęli strzelaninę wraz z oczekującymi na nich towarzyszami. Wszystkich napastników było około 15. Rzucona bomba rozbiła wagon II-ej klasy, wagon zaczął płonąć. W wagonie płatnicy fabryk malcowskich wieźli 60 tys. rb. Jak się wyjaśniło, zabici zostali dwaj pasażerowie, a ranni pasażerowie i dwóch malcowskich agentów ochrony. Pieniądze w całości. Pożar ugaszony. Policya konna aresztowała 2 rannych rabusiów i przy rewizyi pociągu 5 osób podejrzanych. Na torze znaleziono bombę, która nie eksplodowała. Jadący w pociągu wice-gubernator i dyrektor fabryk malcowskich nie zostali poszkodowani. Na wszystkie strony rozesłano pogoń na koniach.

Tobolsk. — W Iszymiu w zarządzie policyjnym podczas segregowania odebranej broni nastąpił wybuch; trzech ludzi zostało zabitych, 5 ranionych śmiertelnie, 2 lżej. Ofiarą wybuchu padli urzędnicy policyjni i więźniowie. Cele w więzieniu karnem zostały zniszczone.

Orzeł. — O godzinie 6-ej wieczorem około przejazdu Karaczew-Mylenka dokonano napadu na pociąg towarowo-osobowy. Pociągiem tym jechali do Brianska wicegubernator Gałachow i płatnik fabryk Malcewa. Jest dużo zabitych i rannych.

Sosnowiec. — W pobliżu Miechowa o g. 2-ej w nocy spotkały się pociągi towarowo-osobowy z towarowym. Podczas katastrofy zginęło trzy osoby: według jednej wersyi, są to dozorcy wołów; podług innych wiadomości, wśród zabitych znajduje się również konduktor. Ranionych zostało 8 osób, w tej liczbie ciężkie obrażenia poniósł nadkonduktor. Dwadzieścia dwa wagony uległy rozbiciu.

Odesa. — Wieczorem d. 9 października zabito Tartakowskiego, właściciela składu korków. Tartakowski odmówił wypłacenia anarchistom żądanych pieniędzy.

Kercz. — Wykryto lokal konspiratorów; znaleziono pieczątkę terorystów-komunistów, listy z pogróżkami i żądaniem pieniędzy od różnych osób, mauser, dwa rewolwery i wiele nabojów. Przywódca partyi uciekł w przeddzień rewizyi: kilka osób zostało uwięzionych.

Simrishamn (Szwecya). — Parostatek rosyjski „Lituania", który płynął z kilkuset pasażerami z Libawy do Rotterdamu osiadł na mieliźnie w pobliżu Hvellinge. Na morzu mgła. Kapitan odrzucił pomoc. Parostatek komunikuje się z Kopenhagą za pomocą telegrafu bez drutu.

Paryż. — Według wiadomości z Casablanca generał Drude naradzał się z marabutem tadelackim i z kaidami plemion, które dotychczas nie wyraziły uległości. Drude oznajmia, że plemiona gotowe są przyjąć wszystkie warunki z niektóremi poprawkami.

Na posiedzeniu rady ministrów z dn. 9 października Pichon oznajmił, że pomiędzy Francyą a Hiszpanią panuje zupełna jednomyślność i że wszystkim państwom, które podpisały akty w Alegeciras, rozesłany będzie okólnik z propozycyą utworzenia komisyi międzynarodowej do rozpatrzenia pretensyi z powodu strat poniesionych w Casablanca.

Madryt. — Minister spraw zagranicznych oznajmił senatowi, że Hiszpania i Francya poleciły swoim konsulom uznawać za sułtana jedynie Abdul-Azisa. Odpowiadając na interpelacyę, minister powiedział, że jedyną przyczyną, która przeszkodziła zorganizowaniu policyi w Marokko jest niemożebność wciągnięcia do tej służby krajowców. W celu sformowania policyi Hiszpania wyprawiła wojsko.

Budapeszt. — Weckerle w izbie posłów w szczegółowej mowie wyłożył program finansowy. Zwiększenie się wydatków zwykłych o 100 mil. jest wskazówką, że wydatki nie powinny wzrastać; projektowana reforma opodatkowania nie dlatego będzie przeprowadzoną. Jeśli okaże się przewyżka wpływów, to będzie możebnem podwyższenie wysokości minimalnego dochodu wolnego od opodatkowania. Chociaż izba głosowała za pożyczką inwestycyjną rząd ma zamiar korzystać z usług rynku pieniężnego, ponieważ naturalny wzrost dochodów i stan czynny kasy dają możność pokrycia wydatków bieżących bez pożyczek.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, tele 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bliziński Bylina, Cichocki, Hartman, Hoffman, Januszkiewicz Knothe i Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki. Obniski i Nowiński.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: M. Kozłowski, Leontowicz. Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne.

Polecamy łaskawym względom Sz. Czytelników, zwracających się do Administracyi „Dziennika Kijowskiego" o wsparcie, ubogich.